

Wejście w życie układu ZSRR-CSRS

Dnia 18 bm. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych CSRS dokonano wymiany not. w których rządy ZSRR i CSRS poinformowały się wzajemnie, że odpowiednie organa konstytucyjne obu krajów zaaprobowały i ratyfikowały układ między rządem ZSRR a rządem CSRS o warunkach czasowego pobytu wojsk radzieckich na terytorium Czechosłowacji, podpisany w Pradze 16 października br.

Układ wchodzi w życie 18 października 1968 roku. (PAP)



POZNAN
SOBOTA
19
PAŹDZIERNIK
1968

Wydanie A
Nr 249 (7675)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

Doskonalimy praktykę budownictwa socjalistycznego

Przedjazdowa Wojewódzka Konferencja PZPR w Poznaniu



Na zdjęciu od lewej: członek KC i I sekretarz KW PZPR w Poznaniu - Jan Szydłak, członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa - Marian Spychalski, I sekretarz KP PZPR we Wrzesni - Józef Cichowlas, który przewodniczył wczorajszym obradom przedpołudniowym oraz zastępca członka KC i sekretarz KW PZPR - Jerzy Zasada.

Fot. - E. Kitzmann

wizjonistyczne i syjonistyczne elementy przeszkadzały nam w tej twórczej pracy. Z całą konsekwencją musimy więc wyciągać wnioski z wydarzeń marcowych w stosunku do wszystkich instancji, z centralnymi włącznie. Proces oczyszczania naszych szeregów z elementów nie mających nic wspólnego z budownictwem socjalistycznym musi być doprowadzony do końca.

Naczelny dyrektor Zakładów Cegielskiego Franciszek Adamkiewicz poświęcił swoje wystąpienie sprawie modernizacji i rekonstrukcji przemysłu, głównie na przykładzie HCP. Przypomniał wybitnie korzystną decyzję uruchomienia 10 lat temu produkcji silników okrętowych. W ciągu tych 10 lat wyprodukowano

Dokończenie na str. 2

Wojewódzkie konferencje PZPR w Białymstoku, Bydgoszczy, Gdańsku, Szczecinie i Zielonej Górze

Wczoraj rozpoczęły obrady przedjazdowe konferencji wojewódzkich organizacji partyjnych: w Białymstoku, Gdańsku, Bydgoszczy, Szczecinie i Zielonej Górze. Konferencje dokonują podsumowania dorobku bogatej dyskusji przedjazdowej na swoim terenie oraz wyboru delegatów na V Zjazd PZPR.

Z udziałem 300 delegatów reprezentujących blisko 65-tysięczną rzeszę członków partii obraduje w Szczecinie przedjazdowa wojewódzka konferencja PZPR.

W obradach uczestniczy członek Biura Politycznego KC PZPR - przew. Komisji Planowania - Stefan Jedrychowski.

W wojewódzkiej konferencji partyjnej w Bydgoszczy uczestniczy 350 delegatów. W obradach bierze udział członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier - Franciszek Wątniak.

Z udziałem członka Biura Politycznego sekretarza KC PZPR Zenona Kłiszki, w Studium Nauczycielskim Wychowania Fizycznego w Oliwie toczą się obrady przedjazdowej wojewódzkiej konferencji PZPR w Gdańsku.

Na przedjazdową wojewódzką konferencję w Zielonej Górze przybył sekretarz KC Artur Starewicz. (PAP)

Na zdjęciu: uczestnicy obrad Wojewódzkiej Konferencji PZPR, delegaci powiatu gostyńskiego, podczas głosowania.



Ogólny widok sali obrad Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Poznaniu, która kontynuuje dzisiaj obrady w auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

Fot. (2) - K. Przychodźki



Irena Szewińska na 200 m

Rekord świata i złoty medal

P. Małek z Grünwaldu piąty w strzelaniu

Bardzo przyjemną niespodziankę zgłosiła nam Irena Szewińska w finale biegu na 200 m. Prawdę mówiąc nie bardzo wierzyliśmy, że zdola ona wygrać z koalicją doskonałych biegaczek austrijskich i amerykańskich. Tymczasem Irena Szewińska pobiegła doskonale ustanawiając nowy rekord świata na tym dystansie 22,5 sek. i zdobywając złoty medal.

M. Spychalski gościem kierownictwa UAM

Przebywający w Poznaniu członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa Marszałek Polski Marian Spychalski spotkał się wczoraj z przedstawicielami rektoratu i komitetu uczelnianego UAM. M. Spychalskiemu towarzyszył I sekretarz KW PZPR w Poznaniu - Jan Szydłak.

Rektor Uniwersytetu prof. dr Czesław Łuczak oraz prof. dr Gerard Labuda zapoznali przewodniczącego Rady Państwa z programem zbliżających się obchodów jubileuszu 50-lecia UAM.

W czasie spotkania prof. dr C. Łuczak wręczył M. Spychalskiemu pierwszy egzemplarz wydanego nakładem Wydawnictwa Poznańskiego dzieła wybitnego lekarza poznańskiego z epoki Odrodzenia, burmistrza Poznania w XVI w. Józefa Strusia „Nauki o tężnie - ksiąg pięciorek”.

PAP

1. Irena Szewińska (Polska) — 22,5 (rekord świata)
2. Raelene Boyle (Australia) — 22,7
3. Jennifer Lamy (Australia) — 22,8
4. Barbara Ferrell (USA) — 22,9
5. Nicolae Montadon (Francja) — 23,0
6. Wyomia Tyus (USA) — 23,0
7. Margaret Bailes (USA) — 23,1
8. Jutta Stoeck (NRF) — 23,2

W finale biegu na 80 m ppl. startowały dwie Polki, które zajęły punktowane miejsca. Złoty medal zdobyła Australijka Crird 10,3 (nowy rekord olimpijski), srebrny — Kilburn, również Australijka 10,4, a brązowy Chi Tajwan 10,4. Straszynska była szósta 10,6.

Dokończenie na str. 2

Izrael sprowokował kolejne incydenty

W czwartek soldateska izraelska wielokrotnie naruszyła linie przerwania ognia z Jordania. Strzelanina trwała w godzinach rannych a także po południu. Jak komunikuje rzecznik armii jordańskiej, wojska izraelskie przekroczyły w godzinach popołudniowych linię przerwania ognia w pobliżu mostu Husajna. Wywiązała się strzelanina trwająca ok. 10 minut. W akcji Izraela użyto także artylerii. W wyniku ostrzelania wielu Jordanczyków zostało zabitych i rannych. (PAP)

W Brytanii w obliczu wielkiego strajku

Wielka Brytania stoi w obliczu potężnego strajku. Toczące się od dłuższego czasu rozmowy pomiędzy przedstawicielami rządu z ministrem do spraw zatrudnienia i produkcji, Barbarą Castle na czele, a przedstawicielami związku zawodowego reprezentującym 3 miliony pracowników przemysłu maszynowego, nie dały dotychczas pozytywnych rezultatów. Jak oświadczył rzecznik związków zawodowych „szanse dojścia do porozumienia są nie wielkie”. Tego samego zdania są przedstawiciele rządu, którzy chcą jednak za wszelką cenę uniknąć mającego rozpocząć się w poniedziałek strajku. Minister Barbara Castle oświadczyła, że nie osiągnięto porozumienia na temat większości wysuwanych przez robotników żądań. (PAP)

Lot „Apollo-7”

Udana próba silnika pojazdu księżycowego

W piątek załoga statku kosmicznego „Apollo 7” w momencie przelotu nad Zatoką Meksykańską dokonała ważnego manewru, wypróbowując potężny silnik, który podczas lotu załogowego na Księżyc wyprowadzi pojazd z orbity okołoziemskiej i wprowadzi go na orbitę okołoksiężycową, a następnie — już po wykonaniu zadań na powierzchni Srebrnego Globu i po połączeniu się z samą kabiną księżycową z macierzystym pojazdem — skieruje ten ostatni z powrotem ku Ziemi.

Manewr przeprowadził dowódca statku, kapitan Schirra. Eksperyment pochłonął 2 tony paliwa i zwiększył przejściowo szybkość statku o około 1800 km na godzinę. Następnym manewrem było skierowanie „Apollo 7” który zboczył z wyznaczonego toru, na normalną trasę lotu. Próba przebiegała pomyślnie.

Ponieważ planowany rozkład zajęć był dość absorbujący, odwoła na ten dzień codzienna transmisja telewizyjna z pokładu. (PAP)

POGODA

W całym kraju zachmurzenie umiarkowane, miejscami duże. Przelotne opady. Temperatura maksymalna od 10 st. na wschodzie do 14 na zachodzie. Wiatry umiarkowane, zachodnie.

Możliwość rozmów gospodarczych NRF-NRD?

Korespondent PAP red. Cz. Jackowski, powołując się na opinie bońskich kół politycznych pisze, że już w najbliższych dniach należy oczekiwać konkretnych decyzji w sprawie podjęcia oficjalnych rozmów gospodarczych pomiędzy NRF a NRD, jakie zaproponował swojego czasu minister handlu zagranicznego NRD, Horst Soelle. (PAP)



Dokończenie ze str. 1

ich już 1214, o łącznej mocy 2 300 tys. KM i wartości 6 700 milionów złotych, co dało HCP trzecią pozycję wśród największych europejskich producentów silników okrętowych. Zakładom zaś dało to wielką szansę rekonstrukcji. Niestety są i przykłady negatywnych decyzji, jak np. w odniesieniu do fabryki obrabiarek HCP. Zarówno ta jak i inne fabryki wymagają szybkiej modernizacji i rekonstrukcji. Mówca mówił o potrzebie preferencji dla produkcji najbardziej potrzebnej, o konieczności ograniczania na terenie Poznania liczby zakładów i instytucji oraz o delegacji.

I sekretarz KP PZPR w Gośtyniu Jan Ławniczak stwierdził, że gośtyńska organizacja partynia popiera podstawowe oceny, zadania i postulaty przedstawione w referacie na Konferencji (został on delegatem doręczony wcześniej) oraz w przemówieniu J. Sztykła jako odpowiadające także społeczeństwu gośtyńskiemu. Mówił o czynach społecznych podjętych w Gośtyniu dla uczczenia V Zjazdu (wartości 50 mln zł), a wreszcie obszernie uzasadnił całkowitą słuszność rolnej polityki partii, która znalazła potwierdzenie również w praktyce rolnictwa gośtyńskiego.

Aniela Maciejewska z pilskich zakładów „Lumen” postuluje za stopniową skracaniem czasu pracy, zwłaszcza w zakładach zatrudniających wiele kobiet. Krytykowała ona podniesienie składek za ubezpieczenie pracowników i młodzieży szkolnej oraz złe zaopatrzenie sklepów w artykuły mięsne w godzinach popołudniowych, gdy pracujące kobiety rozpoczynają zakupy. Wyraziła ona także organizację sprzedaży, w której kobiety mogłyby dokonywać zamówień w sklepach rano, a po południu odbierać zamówione towary, co ułatwiłoby znacznie życie pracującym.

I sekretarz KP PZPR w Ostrowie Jan Majerczak zastanawiając się nad przyczynami wydarzeń marcowych stwierdził, że za mało w przeszłości dyktowaliśmy w członkami partii o sprawach politycznych. Mówca powiedział, że szybka i celna informacja wzmacnia partię i uodparnia ją. W tym kontekście dziękował on towarzyszom z prasy, radia i telewizji za pomoc w tym trudnym okresie i wyzwał by dalej dobrze informowali klasę robotniczą o sytuacji politycznej. W walce z rewizjonistami i innymi wrogami naszych stosunków społecznych — powiedział — potrzebna nam jedność partii i społeczeństwa.

Kazimiera Pietrzak z gnieźnieńskich zakładów przemysłu odzieżowego „Polanex” poruszyła problem naruszania zasad demokracji socjalistycznej i tłumienia krytyki na przykładzie macierzystego zakładu. Dzieliła tam fundusz nagród w sposób tajny, pomimo najbardziej zasłużonych, stosowano szeroko kumoterstwo. Wyszła przy tym na jaw słabość zakładowej organizacji partyjnej. Dopiero przy pomocy powiatowej instancji partyjnej dokonano radykalnych zmian w całym kierownictwie zakładu, poprawiono stosunki między ludźmi na zasadach demokracji socjalistycznej.

I sekretarz KD PZPR poznańskiej dzielnicy Stare Miasto Jan Mroczek scharakteryzował najpierw sytuację w dzielnicy, gdzie zakłady pracy coraz lepiej pracują, przekraczają zadania, poprawiają wskaźniki, umacniają się kierownicza rola partii (zwłaszcza robotników przyjęto wielu od IV Zjazdu). Następnie mówca wrócił do wydarzeń marcowych, w których klasa robotnicza okazała się główną ością partii w walce z syjonizmem i rewizjonizmem. Jednocześnie załogi wykonywały w tym czasie swoje zadania z nadwyką, podejmowały zobowiązania produkcyjne i czyny społeczne: dając dodatkowe, realne poparcie partii w tej ideologicznej i politycznej walce. Ale wielu ludzi nurtowało pytanie dlaczego tak długo byli tolerowani ci którzy przecie nie kry-

li swych rewizjonistycznych i syjonistycznych poglądów. Płynęło z tego postulat konsekwentnej rozprawy z wrogimi elementami w partii i poza nią. Podkreślając, że prasa poznańska w ostatnich miesiącach do brzo pokazywała klasę robotniczą i jej problemy mówca postuluje by ten kontakt został utrzymany, pomaga to bowiem w aktywizacji klasy robotniczej. Nawiązując do sprawy Czechosłowacji J. Mroczek stwierdził, że jest to przykład do czego prowadzi tolerancja wobec rewizjonizmu.

Wacław Wilczyński, prezes poznańskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego zajął się sprawą stosunku środowiska ekonomicznego wobec rewizjonizmu, który wyraża się głównie w wyolbrzymianiu naszych błędów, przy jednoczesnym przemilczaniu niewątpliwych i wielkich osiągnięć. Rewizjoniści w rzeczywistości nie są ani nowatorami ani demokratami, choć za takich się uważają, ale przede wszystkim demagogami. Trzeba konsekwentnie wykręcać i zwalczać rewizjonistyczne koncepcje alboż doświadczenia gospodarcze Ju goslavii wskazują, jakie niekorzystne rezultaty przynosi wprowadzenie tych koncepcji w życie.

Bogdan Maćkowiak, rolnik indywidualny z Dobieżyń, pow. Nowy Tomyśl przedstawił osiągnięcia gospodarstwa wiatu, przed wojną bardzo zacofanego. Doceniając te wielkie osiągnięcia mówca wskazywał także na braki w postaci np. niedostatku części zamiennych do maszyn i narzędzi rolniczych, zbyt wysokich cen na usługi kółek rolniczych, które zbyt rzadko są organizatorami produkcji rolnej. Mówił także o dwulicowości niektórych członków partii, potępiał rewizjonistów, którzy zbalamucili część młodzieży. (ms)

Kazimierz Lamprycht — członek Egzekutywy KW i I sekretarz KP PZPR w Koninie, charakteryzując dyskusję przedzjazdową konińskiej organizacji partyjnej podkreślił, że potwierdziła ona w całej rozciągłości słuszność polityki partii. Ludzie pracy Ziemi Koninńskiej dostrzegają zmiany, jakie zaszły i zachodzą w ich życiu dzięki władzy ludowej. Wyrazem tego są ogromne inwestycje w postaci kopalni i licznych zakładów pracy, wzrost produkcji, radykalne zmiany w poziomie życia obywateli, w ich pozycji społecznej. Zdobytych tych, osiągniętych nie małym trudem, nie damy umniejszać rewizjonistom i wszelkiego rodzaju „na prawiciom socjalizmu” — powiedział mówca.

Następnie K. Lamprycht omówił, na tle Tez zjazdowych, zadania jakie stoją przed konińską organizacją partyjną, zatrzymując się dłużej przy sprawach organizacji produkcji i przedsiębiorstw. W tym kontekście poruszył kwestię stylu pracy Ministerstwo Górnictwa i Energetyki, krytykując je za nietrafne decyzje.

O osiągnięciach Państwowych Gospodarstw Rolnych oraz zadaniach na najbliższą przyszłość mówił Teofil Kowalski — dyrektor Wojewódzkiego Zjednoczenia PGR. W okresie minionych czterech lat znacznie podniosła się gospodarność PGR, czego dowodem jest m. in. wzrost ich zysków z 25 do 155 mln. zł rocznie. Poprawiły się: wydajność pracy, gospodarność, poziom upraw i hodowli, a jednocześnie zasadniczo zmieniły się warunki pracy i warunki socjalno-bytowe pracowników. Tylko w latach 1965—68 oddano do użytku 8000 izb mieszkalnych, wzbogacono formy opieki nad dziećmi, po prawiono pracę służby zdrowia; wiele zrobiono dla oświaty ogólnej i rolniczej.

Zarówno dyskusję na konferencjach przedzjazdowych kaliskiej organizacji partyjnej, jak i czynny produkcyjny załóg, dowodzą pełnego poparcia ludzi pracy dla partii — mówił kolejny dyskutant Stefan Gralak — członek Egzekutywy KM PZPR w Kaliszu i przedstawiciel załogi Kaliskich Zakładów Jedwabniczych. Wzrosła rola partii i jej znaczenie w społeczeństwie. W okresie od IV Zjazdu PZPR przyjęto do partii w

Kaliszu 1625 kandydatów, w tym wiele młodzieży i kobiet. Trzeba jednak, by przy przyjmowaniu w szeregi PZPR organizacje stawiały większe wymagania polityczne i moralne, przestrzegając wymogu wniosków rekomendacji. Omawiając sprawy gospodarcze Kalisza, S. Gralak powiedział, że w interesie produkcji eksportowej i rynkowej trzeba przystąpić do niezbędnych inwestycji lub do ich przyspieszenia. W tej dziedzinie jest bowiem sporo niekonsekwencji resortów, które podejmują nieraz decyzje niekorzystne dla przemysłu i dla Kalisza. Dotyczy to przede wszystkim projektowanej budowy fabryki dywanów igłowych.

Eugeniusz Parus — rolnik z Kopyna w pow. Słupca, zajął się sprawami wsi, ze szczególnym uwzględnieniem problemów melioracji. Zdaniem mówcy tempo robót melioracyjnych jest zbyt powolne. Większy też nacisk należy położyć na konserwację istniejących już urządzeń melioracyjnych.

Sprawami modernizacji rolnictwa zajął się Kazimierz Szumigała — prezes Kółka Rolniczego w Nekli, pow. Września. Wiele miejsca poświęcił on kwestii sprzętu pługów przy pomocy kombinatów i innych maszyn. Centralnym problemem jest tu nasilenie podstaw maszyn, które muszą za stąpić ludzi. Tych bowiem jest z każdym rokiem na wsi mniej, a tymczasem plony znacznie wzrosły i nadal będą się zwiększać. Na tym tle wyłania się z całą ostrością problem budowy magazynów. Obecna baza magazynowa stanowczo nie może podać większej podaży zboża.

W imieniu organizacji partyjnej elektrowni „Adamów” pow. Turek wystąpił Czesław Borowski — sekretarz KZ PZPR. Nawiązując do aktualnych spraw politycznych, przekazał on wyrazy poparcia dla polityki wewnętrznej i zagranicznej PZPR, podkreślając słuszność naszych decyzji w sprawie wydarzeń w Czechosłowacji. W działalności partii, która jest podstawową siłą i gwarantem budowy socjalizmu w Polsce, bardzo ważną jest więc z masami oraz dalsza praca nad podnoszeniem świadomości.

W dalszym ciągu Cz. Borowski zajął się sprawami elektrowni „Adamów”, omawiając nieprawidłowości decyzji podjętych przez zjednoczenie. Chodzi tu głównie o utworzenie z powrotem oddzielnej dyrekcji, dotychczas wspólnej z elektrownią w Koninie. Oddzielny problem to inspektorzy bhp, którzy powinni być — zdaniem dyskutanta — pod porządkowani związkom zawodowym, a tym samym zyskać większą zdolność egzekwowania wymogów bhp.

Stanisław Kosmowski — I sekretarz Oddziałowej Organizacji Partyjnej „Wierpomy” poruszył, obok licznych problemów produkcyjnych, istotne kwestie zasiłków chorobowych dla pracowników fizycznych. Podkreślając wadliwość obecnego systemu wypłacania zasiłków nadmieniał, że ludzie pracy oczekują szybkiej zmiany przepisów w tej dziedzinie. Podobnie bolesną sprawą jest działalność Komisji Cen, która nie zawsze panuje nad regulacją wahań cen, zwłaszcza na produkty rolne w wolnej sprzedaży.

Na zakończenie dyskutant nawiązał do wydarzeń marca wyciągając konieczność wyciągnięcia pływających z nich wniosków do końca. Należy też próbować liberalizmu wobec wrogów naszego ustroju, do końca wyciągać konsekwencje wobec syjonistów i ludzi skompromitowanych po pierianiem syjonistycznych tendencji.

Sprawami socjologii na tle wydarzeń marcowych i aktualnej sytuacji w środowisku socjologów zajął się prof. dr Władysław Markiewicz — dyrektor Instytutu Zachodniego. Omawiając istotę tej dyscypliny nauki mówca przeprowadził analizę narosłych w niej wypadków rewizjonistycznych, charakteryzując jednocześnie pewnych socjologów warszawskich. M. in. niektóre ich dą-

nia zmierzały do wychowania grupy elity intelektualnej, przy gotowanej do lansowania teorii konformistycznych i katastroficznych. Oni to mieli stać się — w miejsce partii — w rocznią w ocenie spraw społecznych, oni mieli stać się „sumieniem narodu”.

Jedną z przyczyn narosłych wypażeń była wadliwa polityka personalna, która umożliwiała niektórym ludziom, takim jak Bauman i Schaff, skumulowanie niezwykle licznych, eksponowanych funkcji i zaszczytów, dających im nieograniczoną władzę w dziedzinie nauk socjologicznych. A monopolie politycznych osób wzmacniały monopol środowiska.

Walka z rewizjonizmem nie może jednak ograniczyć się do krytyki. Obecnie najważniejszą sprawą jest zabezpieczyć się przed recydywą, głównie drogą rozwoju teorii socjologicznych. Potrzeba też programu badań, który będzie inspirował uczonych, pobudzał ich wyobraźnię i patriotyzm. Chodzi przecież nie tylko o inspirację naukową, lecz także o polityczną, moralną, ideologiczną. Dla dynamicznego rozwoju społeczeństwa niezbędne jest opracowanie syntezy osiągnięć, a na tej podstawie — wizji przyszłości.

Alojzy Kanior — nauczyciel z Leszna, nawiązał do dyskusji przedzjazdowej i wydarzeń marcowych, zajmując się szczególnie wnioskami z prac w wychowawczych, gdzie jest sporo niedomagań. Wprawdzie reforma szkolnictwa usuwa wiele braków i wad działających pedagogów, ale nadal trzeba dokładać starań, by w pełni zaspokoić wszystkie potrzeby, jakie w dziedzinie wychowania młodzieży stawia przed nami partia. Zdaniem dyskutanta, szkolne organizacje młodzieżowe pracują wciąż jeszcze nie najlepiej.

Rewizjonizm znalazł dostęp także do szkół, które nieraz za wężą swoją pracę do wychowania tzw. „porządnego człowieka” i nic więcej. Pomijano nieraz aspekty patriotyczne, za pominięciem o pokazywaniu człowieka ideowego i pełnej perspektywy przyszłości. Szczególną rolę mają tu do odegrania nauczyciele przedmiotu „Wychowanie obywatelskie”. Bardzo „pomocnym czynnikiem zwłaszcza w ostatnim okresie, była prasa, której publikacje dostarczały wiele cennego materiału historycznego i politycznego. W ważkim zadaniu do skonalenia systemu wychowania powinny ofensywnie dopomagać organizacje partyjne w szkołach.

Po zakończeniu dyskusji, przystąpiono do wyborów delegatów na V Zjazd PZPR.

Dzisiaj dalszy ciąg obrad Wojewódzkiej Konferencji przedzjazdowej. (zm)

Wizyta N. Katzenbacha w Jugosławii

Wizyta zastępcy amerykańskiego sekretarza stanu Nicolasa Katzenbacha w Jugosławii budzi zrozumiałe zainteresowanie obserwatorów, zwłaszcza, że następuje po całej serii kontaktów jugosłowiańsko-amerykańskich na wysokim szczeblu z udziałem ze strony jugosłowiańskiej ministra spraw zagranicznych M. Niketicia i wicepremiera K. Gligorova. Opublikowanie bezpośrednio przed wyjazdem Katzenbacha oficjalnego oświadczenia Białego Domu o zainteresowaniu prezydenta L. Johnsona sprawą niezależności i suwerenności Jugosławii oraz przypomnienie „tradycyjnej pomocy gospodarczej” stwarza atmosferę, w której można po tej wizycie oczekiwać dość istotnych posunięć na drodze do zbliżenia amerykańsko-jugosłowiańskiego.

Największe zainteresowanie budzi zapowiedź spotkania Katzenbacha z prezydentem J. Tito, co nadaje tej jedynonowej wizycie szczególną rangę i świadczy, że była ona niewątpliwie troskliwie przygotowana.

Jak podaje agencja Tanjug, prezydent Tito przyjął w piątek pod sekretarza stanu USA Nicolasa Katzenbacha, który przekazał mu osobiste pozdrowienia od prezydenta Johnsona. (PAP)

Dokończenie ze str. 1

a Zebrowska zajęła siódme miejsce 10.6.

Finał biegu na 400 m zakończył się pełnym triumfem trójki biegaczy amerykańskich, którzy zdobyli wszystkie medale. Wygrał Evans w czasie nowego rekordu świata 43,8 przed Jamesem 43,9 i Freemanem 44,0 sek. Polak Andrzej Badeński pobiegł w graminach swych możliwości ustanawiając nowy rekord Polski czasem 45,4 który wystarczył jednak do zajęcia tylko 7 miejsca.

Wczoraj odbyły się na stadionie olimpijskim eliminacje w biegu na 1500 m. Przeprowadzono je w 5 seriach. Pięciu pierwszych zawodników z każdej serii kwalifikowało się do półfinału.

Polak Henryk Szordykowski wywalczył miejsce w półfinale zajmując w swojej serii trzecie miejsce z czasem 3.59,3.

Nie powiodło się natomiast naszemu drugiemu reprezentantowi Małusiemu, który startując w ostatnim 5 przedbiegu zajął dopiero 9 miejsce. Losy tego biegu rozstrzygnęły się na finiszu. Zwycięcą tego przedbiegu został Amerykanin Liquori 3.52,7. Polak miał czas o 2,1 sek. gorszy.

W eliminacjach najlepiej wypadł rekordzista świata Amerykanin Jim Ryun, który zwyciężył w swej serii z czasem 3.45,7.

Złoty medal w skoku w dal mężczyźni zdobył reprezentant USA Robert Beamon (USA), srebrny — Klaus Beer (NRD) i brązowy Ralph Boston (USA), zdobywca złotego medalu ustanowił nowy rekord świata — 8,90 m.

STRZELECTWO

W strzelaniu z karabinka małokalibrowego: 1) Laszlo Hammerl (Węgry) 597 (rekord świata), 2) Lo nes Wiegner (USA) 597, 3) Tommy Gayle Pool (USA) 596, 160) Stanisław Marucha (Polska) 590.

W strzelaniu z pistoletu dowolnego złoty medal zdobył Grigorij Kosykh (ZSRR) — 563 pkt., srebrny — Heinz Mertel (NRD) — 562 pkt., brązowy — Harald Vollmar (NRD) — 551 pkt. Polak Paweł Małek zajął 5 miejsce — 556 pkt.

Paweł Małek z poznańskiego Grunwaldu rozpoczął nie najlepiej, bowiem w trzech pierwszych seriach uzyskał kolejno 90 — 92 — 91 pkt. W drugiej połowie konkurencji nasz reprezentant strzelał lepiej osłagając: 94 — 95 — 94. Ostatecznie Małek uzyskał 556 pkt. Rezultat ten jest znacznie poniżej możliwości tego zawodnika.

Rozpoczęło się także strzelanie do rzutków „Trap”. Adam Smelczyński wykazał bardzo dobrą formę. W pierwszych dwóch seriach uzyskał 50 pkt. na 50 możliwych do zdobycia.

SZERMIERKA

W pierwszym eliminacyjnym spotkaniu drużynowym floretu mężczyzn Polska pokonała Wenezuelę 10:6.

W drugim spotkaniu eliminacyjnym drużynowym floretu mę-

czyzn Polska pokonała Argentynę 1:5.

W kolejnym spotkaniu Polska pokonała Węgry 9:4. Tym samym Polska zakwalifikowała się do grona 8 zespołów.

BOKS

W piątkowej serii walk południowych w boksie, z naszych reprezentantów walczył jedynie Jerzy Kuleja, który w wadze lekkopółśredniej miał za przeciwnika Węgra Kajd. Los zrzucił, że już w pierwszej walce spotkało się dwóch znakomitych pięściarzy. Każdy z nich z powodzeniem mógłby walczyć w finale olimpijskim.

Sędziowie ogłosili zwycięstwo Kuleja 3:2.

KOSZYKÓWKA

W kolejnym spotkaniu olimpijskiego turnieju koszykówki nasza reprezentacja pokonała reprezentację Maroka 85:48 (46:25).

W grupie „B” reprezentacja ZSRR wygrała wysoko z Kubą 100:66 (52:35).

Kolejne zwycięstwo w grupie „A” odnieśli koszykarze USA, wygrywając z Panamą 95:60 (56:29).

W drugim meczu tej grupy Hiszpania pokonała Senegal 64:54 (30:24).

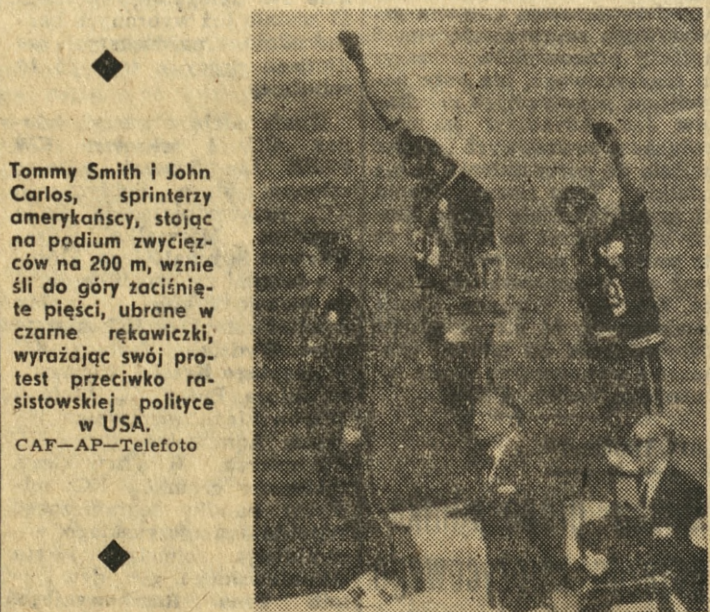
PIŁKARSTWO

Jako pierwszy z naszych piłkarzy startował w eliminacjach 100 m st. klas. Józef Klukowski. Polak płynął w trzeciej serii, zajmując w niej trzecie miejsce z czasem 1:11,0. Nasz zawodnik nie zakwalifikował się do półfinałowej szesnastki, uzyskując 22, czas dnia. Szesnasty zawodnik osiągnął czas 1:10,3, a więc wynik równy rekordowi Polski, należący do Klukowskiego.

Najlepsze rezultaty w eliminacjach uzyskali: McKenzie (USA) — 1:08,1 (rek. olimpijski), Pankin (ZSRR) — 1:08,9, O'Brien (Australia) — 1:08,9, Michajłow (ZSRR) — 1:09,3.

ZAPASY — STYL WOLNY

W południowej serii walk drugiej rundy zapasniczego turnieju w stylu wolnym walczyli trzech Polaków. Nasz reprezentant w wadze koguciej Zbigniew Zedzicki potrzebował tylko 110 sek. do położenia na łopatkę reprezentanta Ekwadoru Terana. W wadze lekkiej Janusz Pajak zakończył swą walkę przed czasem, kładąc na łopatkę w 104 sek. zawodnika Panamy Aguilara. Jako jedyny poniósł w piątek porażkę Tadeusz Godyn walczący w wadze piórkowej. Nasz zawodnik miał jednak niezwykle trudnego przeciwnika. Był nim mistrz olimpijski, mistrz świata i Europy radziecki zapasnik Tedejew. Walka zakończyła się przed czasem przegraną Polaka przez położenie na łopatkę.



Reperkusje manifestacyjnego protestu czarnoskórych sprinterów

Olimpijski Meksyk ma swoją wielką sensację. Są nią skutki protestu czarnoskórych reprezentantów USA — Tommie Smitha i Johna Carlosa, którzy mieli miejsce podczas dekoracji zwycięzców biegu 200 m.

Początkowo kierownictwo ekipy USA próbowało zbagatelizować tę sprawę, jednak pod silną presją prezydenta MKOI postanowiono usunąć z wioski olimpijskiej Tommie Smitha i Johna Carlosa.

Obydwu zawodników przebudowano w nocy i wywieziono ich z wioski o godzinie 1.30 czasu miejscowego. Oszczędzono solidaryzującego się z nimi Evansa, tylko dlatego, że zakwalifikował się do finału biegu na 400 m.

Cała sprawa, która nie ma precedensu w historii Igrzysk Olimpijskich wywołała ogólny szok. Na jej tle powstały natychmiast różne spekulacje.

Mówi się m. in. o tym, że zostali czarni olimpijczycy USA mogą solidaryzować się ze swoimi kolegami, a w tym wypadku może dojść do ponownych mani-

festacji, a w skrajnym zaś przypadku — nawet do wycofania się z igrzysk wszystkich czarnych reprezentantów USA.

Na marginesie warto jeszcze zaznaczyć, że właśnie Smith i Carlos mieli startować w reprezentacyjnej sztafecie 4x100 m, której wróżono złoty medal olimpijski.

Rano przed budynkiem, w którym zamieszkuje ekipa USA w wiosce olimpijskiej, zaczęli zbierać się jej mieszkańcy, bowiem w oknach raz po raz ukazywały się różnego rodzaju hasła ekstremistyczne. Znalazło się oczywiście wielu dziennikarzy, ustawiono wokół gmachu kamery telewizyjne, spodziewało się jakichś sensacji.

W jednym z okien kwatery ekipy USA wywieszono białe przesłoneradio, na którym było napisane „Precz z Avery Brundage”. To czarni sportowcy USA protestowali przeciwko presji, jaką wywarł prezydent MKOI na kierownictwo ekipy Stanów Zjednoczonych. (PAP)

Wielkopolska organizacja partyjna dobrze przygotowana do realizacji nowych, doniosłych zadań

Skrót przemówienia Jana Szydłaka na Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Poznaniu

I dąc na poprzedni, IV Zjazd naszej partii przed stawiliśmy w imieniu wielkopolskiej organizacji partyjnej i mas pracujących województwa poznańskiego, nasz pogląd i nasze za mierzenia, co do tego — jak chcemy działać i co chcemy uczynić by przekroczyć założo ne w programie IV Zjazdu wskaźniki rozwoju gospodar czego. Dziś, kiedy patrzymy wstecz na lata, w których sło wa te zamienialiśmy w czyn — z czystym sumieniem powie dzieć możemy, że zadanie to wykonaliśmy.

Kontynuowaliśmy w tych la tach politykę pełnego zatrud nienia w warunkach wyżu de mograficznego dając pracę po nad 102 tys. osób. Dziś 70 proc. ogółu zatrudnionych pracuje poza rolnictwem i to w regio nie, o którym powszechnie do niedawna mówiono, że jest re gionem rolniczym.

Uzyskaliśmy w tym czasie rozwój produkcji przemysłowej wyższy niż średnio w kra ju, bowiem dzięki wykonywa niu z nadwyżką planów pro dukcyjnych oraz wzrostowi wy dajności pracy produkcja prze mysłu wielkopolskiego wzrosła w tych 4 latach powyżej 42 proc., a produkcja energii e lektrycznej o półtora raza, przemysł maszynowy i kon strukcji metalowych bez ma ła podwoił swoją produkcję, produkcja zaś przemysłu elek trotechnicznego wzrosła o 3/4.

Obecnie jesteśmy wytwórca mi prawie połowy aluminium, jednej trzeciej węgla brunat nego, czy jednej siódmej ener gii elektrycznej produkowanej w kraju. Na koniec 1967 roku rękami naszych robotników, techników i inżynierów wytwa rzano 81 proc. polskich silni ków okrętowych, 3/4 wagonów osobowych, każdą piątą maszy nę do obróbki drewna, każdą piątą maszynę do obróbki pla stycznej, każdy siódmy odlew stalowy, każdą dziesiątą ob rabiarkę skrawającą do meta lu i każde dziesiąte łożysko toczne.

Uzyskaliśmy również postęp w zakresie wzrostu wydajno ści pracy, bowiem kiedy w 1965 r. zaledwie 37,5 proc. przy rostu produkcji przemysłu o siągnięte było w oparciu o wzrost wydajności pracy to w 1967 roku już 54,7 a w półro czu bieżącym nawet 61 proc. Niemniej istotnym elementem naszego dorobku jest uzyska nie dalszego postępu w zakre sie wzrostu produkcji ekspor towej.

Rozwój rolnictwa — tej ga łązi gospodarki na której kon centrujemy u nas szczególną uwagę i wysiłek potwierdza w całej rozciągłości słuszność spo łeczno-ustrojowych aspektów polityki rolnej naszej partii przyjętej na VIII Plenum KC w 1956 roku.

W oparciu o rozwój gospo darczy — jego ekonomiczne efekty, dokonaliśmy dalszego kroku w zakresie poprawy ma terialnej warunków życia lu dzi pracy Wielkopolski, czego wyrazem może być osiągnięty w okresie między zjazdami wzrost dochodów ludności z ty tułu płac o ponad jedną trze cią, pomniejszony jednak za istniałymi w tym okresie wzro stem kosztów utrzymania o o koło 9 proc.

Z wydarzeń marcowych staramy się wyciągnąć wszystkie wnioski

Dyskusja nad tezami na V Zjazd, która w Poznaniu i województwie poznańskim miała bardzo żywy prze bieg dowodzi, iż nasza woje wódzka organizacja partyjna, stanowiąca po organizacji ka towickiej najliczniejszy od dział partii w skali kraju, jest dobrze przygotowana do rea lizacji nowych, bardziej skom-

plikowanych i trudnych za dań, jakie wynikają dla nas z uchwały Zjazdu.

Uprawnia nas do sformuło wania takiego wniosku cały dotychczasowy przebieg dys kusji — pełna jedynomyślność naszych szeregów zarówno w stosunku do zawartej w te zach oceny okresu międzyzjaz dowego, zachodzących w nim procesów politycznych, ideo wych i ekonomicznych, jak i precyzowanych w nich założeń linii partii na najbliższy okres.

Z pełnym poparciem spotka ła się bratnia pomoc pięciu

nia i wspierana jest przez front propagandy imperialis tycznej.

Drugi wniosek — to koniecz ność prowadzenia zdecydowa nej walki z rewizjonizmem, który stał się głównym instru mentem dywersji politycznej i ideologicznej wroga. Jest on na obecnym etapie niebezpiec znym, na które musi być zwrócona szczególna uwaga, bowiem stara się rozbić ruch robotniczy od wewnątrz i stwa rza sytuację sprzyjającą pod wążaniu zdobyczy socjalizmu.

W dyskusji nad tezami KC uświadomiliśmy sobie jeszcze

nańskiej", która w ostatnim czasie ma w tym względzie znaczne osiągnięcia. Ale trze ba częściej przechodzić do ak tu w sferze walki ideologicz nej, a także do konstruktyw nego opracowywania naszych marksistowskich koncepcji w różnych dziedzinach nauki i praktyki, do zastanawiania się nad daleko w przyszłość wy biegającymi programami i ide alami.

Walkę z rewizjonizmem to czymy w imię twórczego roz wój naszej marksistowsko-le ninowskiej teorii i praktyki. Będziemy nadal uwzględnia-

mieckim, która w konsekwen cji pozwoliła powrócić na pra polskie piastowskie ziemie nad Odrą i Nysą Łużycką. Pozwo liła w ciągu całego minionego ćwierćwiecza skutecznie sta wiać czoła zakusom military stów i odwetowców zachodnio niemieckich, i umacniać siły Polski.

Podstawowymi składnikami tej koncepcji są: sojusz, przy jaźń i współpraca ze Zwią zkiem Radzieckim; sojusz z pierwszym w dziejach pokojo wym państwem niemieckim, robotniczo — chłopską Nie miecką Republiką Demokra tyczną; konsekwentna walka o bezpieczeństwo w Europie i nienaruszalność granic ustano wionych w wyniku II wojny światowej; stałe, konsekwent ne demaskowanie military stycznych i odwetowych kno wań Niemieckiej Republiki Fe deralnej, państwa, które ofi cjalnie mieni się spadkobier cą II Rzeszy.

Można stwierdzić, że tu, na Ziemi Wielkopolskiej, robot nik, rolnik, inteligent w swej przeważającej większości wy różnia się właściwym stosun kiem do władzy ludowej, przy wyki szanować socjalistyczne państwo, to państwo, które od sunęło od Poznania granicę da lej, o na zachód, to państwo, które zapewniło synom naszej ziemi pracę, które wreszcie organizuje wysiłek narodu na rzecz nienotowanego postępu gospodarczego i zerwania z wiekowym zacofaniem.

Nie znaczy to, że wszyscy i w każdym przypadku mają właściwy stosunek do pa ństwa, do własności społecznej, do swych praw i obowiązków obywatelskich.

W warunkach społeczeństwa budującego socjalizm, ukształ towane historycznie cechy Wielkopolań, zrozumienie dla wagi i znaczenia siły własne go, jednolitego narodowości o wo państwa, znalazły warunki pełnego rozwoju. Obecnie idzie o to, by te pozytywne ce chy wielkopolskiego ludu, z inspiracji partii włączyć w pełni w dzieło dalszego rozwi jania naszego regionu, a zwi ęszcza wychowania młodego po kolenia.

W usprawnianiu form nasze go życia politycznego i społecz nego tkwi niezmierny poten cjał ludzkiej pomysłowości, ofiarności i pracowitości. Właś nie w warunkach rozwiniętej demokracji socjalistycznej po wstają warunki po temu, by najpełniej wykorzystać zdol ności ludzi pracy dla dobra ogółu.

Wyjaśniając sens pojęcia de mokracji oraz jej historycz no — społecznych uwarunko wań i ograniczeń musimy pe łniej niż dotychczas podkreślać celowość i słuszność oparcia sy stemu ustrojowego socjalizmu na zasadzie centralizmu demo kratycznego. Zapewnia on ope ratywne, uwzględniające inte res ogółu — narodowy kiero wanie całokształtem spraw państwowych, natomiast zasa da demokracji oznacza ak tywne uczestnictwo ludzkiej pracy w realizacji postano wień naczelnych władz przed stawicielskich, w wysuwaniu inicjatyw pod ich adresem i w sprawowaniu kontroli nad ich działalnością.

Zakład pracy wzorcem socjalistycznych stosunków międzyludzkich

Dyskusja przedzjazdowa dostarczyła nie mało przykładów, wskazu jących na przejawy formalizmu, niedowład organiza cyjny szeregu ogniw wspólto rzących gmach naszej socjali stycznej demokracji. Jednym z jej ważkich elementów skła dowych jest samorząd robot niczy. Instytucja KSR-ów, za inicjowana przez klasę robot niczą wymaga szczególnej tro ski aktywności partyjnego; tu wła śnie, w toku codziennej kon frontacji stanowisk administra cji z reprezentantami załogi, pod przewodnictwem organizacji

partyjnej, powinny być rozwią zywane problemy najistotniej sze dla postępu w produkcji, dla postępu w polepszaniu wa runków pracy i bytu robotni ków.

Dbając o uczynienie zakładu pracy wzorcem socjalistycz nych stosunków między ludźmi należy pamiętać o tym, że również tu obowiązuje zasada centralizmu demokratycznego. Niezbędne jest umiejętne łą czenie demokracji z poważ nym traktowaniem swych obo wiązków, z dyscypliną, bez któ rej żadne ogniwo nowoczesne go społeczeństwa nie może wy wiązać się ze swych zadań.

Te i inne myśli, postulaty i wnioski, które przedstawili śmy towarzyszom w materia łach i o których fragmenta rycznie wspominam w tej chwili — stanowiły kanwę lic znych krytycznych, konstruk tywnych wypowiedzi członków partii, bezpartyjnych i przed stawicieli bratnich stronnictw politycznych — w wielkiej, o gólnospołecznej dyskusji przed zjazdowej. Dla krytyki kon strukttywnej, acz ostrej, nie omijającej żadnego szczebla, pryncypialnej i nieugrzeszczio nej — od lat staraliśmy się stwarzać warunki rozwoju. Krytyka i samokrytyka jest bowiem jedną z ważkich sił napędowych naszego systemu społecznego.

Dorobiliśmy się tego, że za sada „nie wychylaj się” — sta je się u nas coraz to bardziej nieaktualna, członkowie partii i bezpartyjni coraz śmielej mó wią otwarcie o tym, co im się nie podoba w działalności par tyjnych instancji, rad narodo wych, organizacji społecznych, przemysłu, władz centralnych. Nieco gorzej mają się sprawy, jeśli chodzi o krytyczną ocenę stanu własnego podwórka.

Nie zawsze też jeszcze — a to jest bardzo ważna sprawa, krytyka ma charakter kon kretny, adresowany, personal ny — w przypadkach czyjejś odpowiedzialności za pewne sprawy.

W pełni popieramy zapo wiedź opracowania sejmowej ustawy prasowej, regulującej między innymi prawa i obo wiązki prasy w tym wzglę dzie. Doświadczenie nasze u czy, że publiczna personalna krytyka jest istotnym elemen tem profilaktyki społecznej, broniącej nasze życie przed różnego rodzaju deformacja mi.

Zawsze z rozwagą odnosili śmy się do potrzeb młodzieży i do spraw związanych z jej wy chowaniem. Dlatego też mamy wiele osiągnięć w tej dziedzi nie. Najważniejszym z nich jest to, że młode pokolenie czu je się nierozdzielnie związane z ustrojem socjalistycz nym.

Wydarzenia marcowe i nie tylko one świadczą o tym, że pewne problemy dotyczące od działywania na młode pokole nie były poważnie zaniebane. Nie da się również zaprzeczyć, że wśród działaczy partyjnych byli i tacy, którzy nie potrafi li łączyć swego zaangażowania w wykonywanie bieżących za dań z wychowaniem młodzie ży. Warto dodać, że w rezulta cie działalności rewizjonistycz nej, o której była mowa, na pewne dziedziny ważne dla wychowania młodego pokole nia wpływ wywierali ludzie, nie kierujący się przywiąza niem do socjalistycznych idea łów i do naszego kraju. Rezul tat jest taki, że za jedno z na szych najpilniejszych zadań musimy dziś uznać usuwanie słabości pracy wśród młodzie ży.

Dzięki przemianom ustrojo wym w naszym kraju, dzięki działalności ideowo — wycho wawczej partii, niezależnie od różnych słabości tej pracy — osiągnęliśmy znaczne sukcesy w kształtowaniu świadomości socjalistycznej społeczeństwa. Jednym z najważniejszych o siągnięć jest stosunek do pra

Dokończenie na str. 4



Fot. — K. Przychodźki

Słuszna koncepcja walki z niemieckim imperializmem

W kształtowaniu socjali stycznej świadomości społecznej ludzi pracy, a szczególnie młodego pokole nia naszego regionu nie nau czyliśmy się jeszcze w takim stopniu, w jakim wymagają tego potrzeby socjalistycznego rozwoju kraju wykorzystywać wszystkich walorów Wielkopo lań tradycyjnie ukształtowa nych i mających nader istot ne znaczenie w kształtowaniu socjalistycznej postawy współ czesnego mieszkańca naszego regionu.

Wprowadziliśmy w treści na szego wychowania wszystko to co było patriotyczne i po stępowe w historii Wielko polski, działalność nasza na dała pełny blask takim trady cjom jak Powstanie Wielkopolskie.

Brakiem całego naszego sy stemu wychowawczego dopie ro w ostatnim czasie usuwa nym jest niedocenianie roli państwa i nieporadność w roz budzaniu uczuć przywiązania do niego.

Dopiero socjalizm stworzył naszemu narodowi warunki, w których mogło ukształtować się silne państwo i to państwo ludu pracującego, sprawnie organizujące wysiłek zbiorowy nad podniesieniem dobrobytu i kultury mas pracujących, dba ło o swoje bezpieczeństwo i prestiż międzynarodowy.

Jest faktem bezspornym, że po raz pierwszy w całej naszej współczesnej historii partia u zbroida naród w jedynie słusz ną — bo zwycięską — koncep cję walki z imperializmem nie

konkretniej, że walka politycz na i ideologiczna z obcymi marksizmami i socjalizmami tendencjami nie jest towarzys ką wymianą zdań, że jest to część składowa — i to coraz ważniejsza — walki klasowej z wrogiem, który nie cofa się przed niczym, przed żadnym kłamstwem, przed oplukiwaniem ludzi uczciwych i przed windowaniem na piedestał za maskowanych zdrajców, lub lu dzi będących moralnym ze rem. Front walki socjalizmu z kapitalizmem jest w coraz większym stopniu frontem walki przeciwko dywersji po litycznej i ideologicznej wro ga.

Demagogia rewizjonistyczna znajduje w naszym społeczeń stwie i znajduje jeszcze bę dzie bazę społeczną w postaci pozostałości kapitalizmu i re akcji oraz niestety wynikają cej z naszych braków wciąż jeszcze niskiej w niektórych środowiskach kultury politycz nej i ideowej świadomości.

Rewizjonizm może dzięki te mu działać wielokierunkowo i może zmienić swoje oblicze ideologiczne niczym kameleon — raz to podsycając wrodzo ną do nas nienawiść reakcji, raz to podniecając wyobraźnię kółtunów zachłystujących się Zachodem, to znowu gło sząc potrzebę rządów techno kratów, schlebając niektórym środowiskom inteligencji lub mamić wizją Volkswagena i stęchłą „małą stabilizacją” wszystkich ludzi małej wiary.

Walka też z tym perfidnym instrumentem dywersji ideolo gicznej jest stałą konieczno ścią a uodpornienie organizacji partyjnych na jego destruk tywną działalność jednym z naj istotniejszych zadań pracy i de owo-wychowawczej w na szę wojewódzkiej organizacji partyjnej.

Trzeci wniosek — to koniecz ność ofensywnego działania w walce politycznej i ideologicz nej. W ostatnich latach nau czyliśmy się lepiej, skuteczniej polemizować z wrogimi poglądami. W tym zakresie pozyty wnie oceniamy działalność po znańskiej prasy, radia i telew izji, a zwłaszcza „Gazety Poz-

państw socjalistycznych dla zdrowych sił socjalistycznych w Czechosłowacji. Pozwólcie Towarzysze, że od naszej Kon ferencji pošlem serdeczne po zdrowienia dla żołnierzy i ofi cerów Ludowego Wojska Pol skiego, pochodzących z terenu Wielkopolski, pełniących obec nie ofiarnie i z godnością służ bę w bratniej Czechosłowacji.

Zgodność naszej wojewódzkiej organizacji partyjnej z za łożeniami programu zawarty mi w tezach stanowi gwarancję i podstawę konsekwentnej ich realizacji. Jedność i zwar tość szeregów partii jest w wa runkach, w których działamy rzeczą podstawową. Umocniła się ta jedność w ostrych star ciach politycznych i ideowych minionych lat — w walce prze ciwko wszystkiemu, co próbo wało zepchnąć nas z drogi so cjalistycznego budownictwa.

Wydarzenia marcowe były nie tylko egzaminem, lecz rów nież ważną polityczną lekcją dla wszystkich organizacji par tyjnych. Dyskusja prowadzo na w okresie przedzjazdowym wykazała, że z lekcji tej sta ramy się wyciągnąć wszystkie wnioski. Musimy w tym celu prowadzić nadal działalność nad ujawnieniem wszystkich, także tkwiących w naszym ży ciu politycznym, społecznym i gospodarczym przyczyn, któ re doprowadziły do słabości u jawionych w toku wydarzeń marcowych, aby zlikwidować ich ujemne działanie na przy szłość.

Pierwszy z wniosków, jakie wyciągnęliśmy — to potrzeba wzmoczenia czujności przeciw ko antysocjalistycznej reakcji, która mimo, że straciła swą za sadniczą bazę materialną w na szym kraju w wyniku prze mian społeczno-ekonomicz nych, to przecież nadal istnieje, nadal posiada określona bą ze społeczną, wśród której resztki kapitalistycznych ele mentów odgrywają niepośled nia rolę. Marzy ona nadal o zmianie ustroju i stara się siać nastroje nacjonalistyczne, zwłaszcza antyradzieckie. Mi mo, że jest skompromitowana w oczach narodu, jest nadal ak tywna, posiada różne powiąza-

cy i ugruntowujące się przekonanie, że właśnie praca, a nie przywileje czy bogactwo, stanowi miernik wartości człowieka. Istnieje jednak czynnik, który niekiedy hamuje upowszechnianie się tego przekonania.

Czynnikami tym są niepokojące zjawiska obserwowane w sferze tzw. „inicjatywy prywatnej”. Nie chodzi tu, rzecz jasna, o liczących uczciwych rzemieślników, zajmujących się usługami dla ludności. Nie ich krytykowano w dyskusji przedzjazdowej, lecz tych, którzy nie można nazwać inaczej, jak kapitalistyczną narsą na społecznym organizmie.

Ludzie pracy słusznie domagają się, by nie musieli oglądać kpiących z ich wysiłku państw, cwaniaków, którzy myślą tylko o tym co, by tu jeszcze zagarnąć ze społecznego zasobów, nie dając społeczeństwu nic w zamian.

Kto w naszych warunkach obraża kapitalistyczną drogę dla swego indywidualnego bytu musi w pełni liczyć się z jej konsekwencjami i nie można nadal tolerować sytuacji, w której grupa ludzi z jednej strony pragnie czerpać oburącz z przywilejów i praw socjalistycznych, z drugiej zaś rozwijać swą własną kapitalistyczną perspektywę.

Polityka kadrowa niezwykle ważną sferą działania partii

Walka z przeciwnikami ideologicznymi i politycznymi, rozwijanie ofensywy na tym froncie — jest jednym z głównych kierunków naszego działania. Drugim, ściśle z nim związanym, jest doskonalenie praktyki budownictwa socjalistycznego i naszego systemu społecznego.

Z rewizjonizmem bowiem najskuteczniej walczyć można wtedy, gdy polemice z wrogimi poglądami i naszej ofensywie ideologicznej i politycznej towarzyszy sprawne działanie

we wszystkich dziedzinach socjalistycznego budownictwa.

Polityka kadrowa jest sferą działania, na którą partia zawsze zwracała szczególną uwagę. Niestety nie wszędzie i nie zawsze brano pod uwagę, że o przydatności człowieka na określonym stanowisku nie przesądza ankieta i dyplom, że niezbędne są również takie cechy, jak poczucie odpowiedzialności za losy kraju i środowiska, oddanie dla idei socjalizmu, patriotyzm, pryncypialność, skromność, umiejętności kierowania zespołami ludzi, zdolności organizatorskie i inwencji.

Nadal więc działać musimy, bowiem klucz do pełnego rozwiązania sprawy tkwi w naszych partyjnych rękach w postaci nomenklatury stanowisk podległych decyzjom instancji partyjnych, w kierunku oczyszczania ogniw aparatu państwowego i społecznego od ludzi przypadkowych, niekompetentnych, sobiepanków, karierowiczów i kumotów, pracujących nieefektywnie, przysparzających partii i społeczeństwu w miejsce korzyści — strat materialnych, lub moralnych.

Mamy w Wielkopolsce w zdecydowanej większości dobrą kadrę organizatorów produkcji i życia społecznego, doświadczonych kierowników i umiejętnych administratorów. Ich działalność wysoko cenimy i cieszy się ona wśród ludzi pracy uznaniem. Zdarzają się jednak i tacy ludzie na odpowiedzialnych funkcjach, niestety powołujący się na przeszłościowe zasługi, którzy tracili zarówno poczucie odpowiedzialności jak i ideowo-klasową więź z ludźmi pracy, zaczęli myśleć o tym jak najwygodniej urządzić swe życie i to co winno życie tylko ułatwiać stało się dla nich naj-

ważniejszym celem. Ludzi tych coraz to bardziej odsuwać będzie nasz socjalistyczny rozwój, nasza socjalistyczna praktyka, rozwijająca się społeczna kontrola i krytyka publiczna.

Front ekonomiczny głównym frontem budownictwa socjalizmu

Front ekonomiczny — jak słusznie podkreślają tezy zjazdowe — był i jest głównym frontem budownictwa socjalizmu, frontem naszej walki o utrwalenie i rozszerzenie zdobyczy klasy robotniczej.

Ta czynna postawa wobec zadań stawianych przez partię ma swój realny kształt w dobrze wypełnionych przez załogi zakładów pracy — obowiązkach. Dowodem tego wysokie wskaźniki ekonomiczne. Plan produkcji przemysłowej wykonaliśmy w tym czasie w 102,3% a ponadplanowa produkcja globalna osiągnęła wartość 3,5 mld zł. Wskaźnik dynamiki wzrostu produkcji osiągnął prawie 9% w stosunku rocznym, a więc bez mała 1 procent wyżej niż to przewidywano w planie 5-letnim.

Podkreślić też chcemy dobre wyniki w dziedzinie aktywizacji eksportu, czego dobitnym dowodem jest fakt, że w ciągu dwóch i pół lat sprzedaliśmy dla zagranicy towary o łącznej wartości 25,8 mld zł, tj. o przeszło szóstą część całej produkcji towarowej. Co przy tym najważniejsze: zmieniła się w sposób zasadniczy struktura naszego eksportu. I tak: o ile w 1965 r. udział maszyn i urządzeń wynosił 16%, to za I półrocze b. roku już przeszło 29,5%.

Obecnie stoją przed nami

dwa zadania: po pierwsze dobrać zabezpieczyć wykonanie tego cośmy postanowili w programie na najbliższe lata i po drugie: starannie przygotować się do podjęcia zadań, jakie wytyczy nam następna 5-latka.

Trzeba więc, przede wszystkim zrobić wszystko by zlikwidować zaległości planowe, tam gdzie one istnieją, co adresujemy ze szczególną mocą do niektórych zakładów przemysłu obrabiarkowego, a zwłaszcza do „Cegielskiego”.

Jednocześnie z bieżącym wykonywaniem produkcyjnych obowiązków musimy poczynić niezbędne przygotowania do startu na nową pięcioletkę. Chodzi nam o wcześniejsze rozwiązanie szeregu problemów, załatwienie wielu spraw, które okazały się niezbędne dla sprawnego pracy w następnym 5-leciu.

Z pewnym powodzeniem zdołaliśmy rozpocząć proces odchodzenia od praktyk ekstensywnego rozwoju ekonomicznego, tak bardzo zdomonowanych w wielu dziedzinach gospodarki, w wielu zakładach i instytucjach. Został stworzony właściwy klimat dla tych poczynań, które zmierzają do intensyfikacji procesów produkcyjnych, działalności przedsiębiorstw budowlanych, transportowych, usługowych i innych.

Nadal jednak w mentalności części ludzi tkwi wiele nawyków i przyzwyczajzeń, wiele oporów wynikających z utartej praktyki, które nie pozwalają nam na zmianę stylu pracy, na radykalniejsze rozprawianie się ze starymi metodami organizowania roboty.

Dziwić się przeto należy, że niektóre organizacje partyjne i Konferencje Samorządu Robotniczego nie podejmują właściwych kroków dla przeciwdziałania temu. Taka, niejednokrotnie oportunistyczna postawa ciągnie nas wstecz. Jest — w ostatecznym rezultacie — działaniem na niekorzyść przedsiębiorstwa, na szkodę załogi i społeczeństwa.

Innym, nader istotnym problemem z tej dziedziny, z którym trzeba się bezwzględnie rozprawić, jest sprawa szybkiego, nadmiernego i nieczym nieuzasadnionego zwiększania zatrudnienia w biurach i urzędach. Rośnie ono nieopórnym tempem, co niekorzystnie wpływa na liczbę zatrudnionych robotników, niż naszą kadrę techniczną. Oto, gdy przeciętny dla województwa wzrost zatrudnienia mierzy się na przestrzeni 1965—1968 r. — wskaźnikiem 12,8%, to tenże wskaźnik dla grupy pracowników administracyjno-biurowych wynosi aż 22,8%.

Do węzłowego zadania przed którym obecnie stoimy urosł problem modernizacji i rekonstrukcji naszego przemysłu mający zwłaszcza u nas w Wielkopolsce szczególne znaczenie. Obok bowiem zakładów spełniających pod względem techniki i ekonomiki wymagania nowoczesności mamy w Wielkopolsce liczne obiekty przestarzałe i zacofane. Dotyczy to nie tylko tradycyjnego w Wielkopolsce przemysłu rolno-spożywczego czy lekkiego, ale także przemysłu elektromaszynowego.

Dlatego też uważamy, że głównym warunkiem dalszego intensywnego rozwoju wielkopolskiego przemysłu do roku 1975 jest modernizacja jego bazy wytwórczej.

Drugim ważnym problemem związanym z realizacją programów modernizacji jest zabezpieczenie wykonawstwa budowlano-montażowego.

Wyda się więc celowym aby przystąpić do organizowania własnych przedsiębiorstw w przemyśle rolno-spożywczym oraz rozbudowy tychże w przemyśle metalowym i lekkim naszego województwa.

Tak więc częścią składową programu modernizacji przemysłu w naszych warunkach musi być również osiągnięcie wyższego stopnia jego organizacji. Chodzi tu głównie o koncentrację i specjalizację produkcji, o tworzenie większych jednostek produkcyjnych. Innym czynnikiem zwiększa-

jącym efektywność pracy przemysłu jest poprawa powiązań kooperacyjnych zakładów regionu i eliminowanie drogich i krzyżujących się przewozów półfabrykatów na tereny innych województw i odwrotnie. Z tym też wiąże się konieczność zmiany profilu produkcyjnego niektórych zakładów Poznania.

Oddzielnie uwagę poświęcić należy budownictwu którego niedorozwój powoduje nieustanny brak mocy przerobowej. Rozpiętość między ilością środków jakimi dysponujemy na inwestycje, a możliwościami budowlanego przerobu wcale się nie zmniejsza. Tylko w latach 1966/68 zabrakło nam do pełnego pokrycia potrzeb mocy przerobowej wartości 932,2 mln zł, a z projektu bilansu na 1969 r. wynika, że suma ta powiększy się o dalsze 654,5 mln zł.

Budownictwo mieszkaniowe zasługuje na szczególną uwagę. W nowym planie 5-letnim chcemy zabezpieczyć mieszkania dla wszystkich nowych rodzin, a jednocześnie doprowadzić do zmniejszenia zagęszczenia mieszkań wspólnych. Potrzeba nam będzie około 250 000 nowych izb mieszkalnych, a więc będziemy musieli każdego roku zbudować około 50 000 izb, wobec 33 tys. izb rocznie — w obecnej 5-latce. Równocześnie musimy dojść do zasadniczych zmian na lepsze w dziedzinie standardu mieszkań i ich wykonania.

Aby sprostać wszystkim zadaniom ilościowym, a także znacznie wyższemu i surowszemu wymaganiom pod względem jakości, budownictwo musi zgodnie z tezami zwiększyć swoją moc przerobową do wysokości potrzeb inwestycyjnych, a nawet je wyprzedzić.

Parę słów w innej kwestii nad którą musimy popracować przygotowując się do nowej 5-latki, jest nią problem gospodarki czasem pracy na wszystkich odcinkach naszego życia.

Jeszcze konsekwentniej zwalczać musimy wszelkie marnotrawstwo czasu pracy zarówno te spowodowane brakami organizacji, pracy, niedoskonałością kooperacji czy zaopatrzenia jak i te, które wynikają z niewłaściwego stosunku do pracy, z łamania dyscypliny pracy.

Jest jednak jeszcze jeden element marnotrawstwa czasu pracy, a mianowicie biurokratyczny styl pracy niektórych ogniw administracyjnych owa „naradomania”, nadmierne ilości różnego rodzaju bezowocnych konferencji, fasadowość w pracy kolektywnej. Powołując na zasadę, którą winniśmy wprowadzać w życie gospodarcze i społeczne Wielkopolski winno być organizowanie zebrań, narad i konferencji po godzinach pracy.

Węzłowym zadaniem rolnictwa udział w likwidacji importu zbóż i wykorzystanie wszystkich rezerw

Węzłowe zadanie rolnictwa — polega nadal na realizowaniu programu partycypacji Wielkopolski w likwidacji importu zbóż oraz wykorzystaniu wszystkich tkwiących w naszym rolnictwie rezerw, tak jasakrawo ujawnionych w pamiętnym spotkaniu tow. Wiesława z rolnikami poznańskimi. Na osiągnięcie zaplanowanego w 1970 roku skupu zbóż w wysokości 930 tys. ton, przy równoczesnym intensywnym rozwoju pozostałych dziedzin wielkopolskiego rolnictwa — skierowane muszą być wysiłki organizacji partyjnych, kółek rolniczych, fachowej służby rolnej czy spółdzielczości wiejskiej.

Nadal też pogłębiać trzeba procesy rekonstrukcji rolnictwa, jego mechanizację w drodze rozwoju MBM, dalszego intensywnego rozwoju PGR i umacniania spółdzielczości produkcyjnej, przeprowadzania komasacji i wymiany gruntów i konsekwentniejszego wprowadzania zasad ra-

cjonalnej gospodarki ziemią. Stałe, konsekwentne uczestnictwo w przyjętych przez nas zamierzeniach, rzetelna kontrola ich wykonania są podstawą wytyczną na ostatnie 2 lata bieżącego planu 5-letniego.

Szczególną uwagę zwrócić należy na potrzebę rozwijania usług produkcyjnych dla rolnictwa. Jest to zadanie nieodłącznie związane nie tylko z realizacją najbliższych zadań produkcyjnych wsi, ale również z pilną potrzebą szybkiej technicznej rekonstrukcji rolnictwa.

Realizując koncepcję przejścia w najbliższych latach w wielkopolskim rolnictwie na kompleksowy sprzęt zboż kombajnami i to zarówno w gospodarce uspołecznionej, jak i indywidualnej trzeba zwrócić uwagę na szczególne aspekty tej sprawy. Realizacja tego zadania wymagać będzie zaopatrzenia naszego rolnictwa w co najmniej 300 kombajnów o wydajności około 400 ha oraz około 1400 o średniej wydajności 100 ha sprzętu w okresie żniwi. Przyjęcie tego programu w najbliższych latach wymagałoby i z tego zdajemy sobie sprawę, koncentracji dużej części kombajnów w naszym regionie.

Drugi problem dotyczy transportu rolnego. Nie można bowiem wyobrazić sobie przyszłościowego, nowoczesnego, zmechanizowanego rolnictwa i równoległe z nim zafanego i rozdrobnionego transportu rolniczego.

Wyraźna preferencja rolnictwa i jego zadań pozostanie nadal podstawową i charakterystyczną cechą naszej partyjnej i gospodarczej działalności.

Nadal umacniać jedność szeregów partyjnych i społeczeństwa Wielkopolski

Rozstrzygającym czynnikiem w pełnym wcieleniu w życie nakreślonych kierunków jest jedność i zwartość szeregów partii. Nie jest przypadkiem, że w okresie od IV Zjazdu przyjęto w Wielkopolsce do partii przeszło 62 tys. kandydatów i że stan naszej organizacji na dzień 1 września br. wynosił przeszło 182 tys. członków i kandydatów. Dzięki ożywionej działalności politycznej i ideologicznej ta tak liczna organizacja partyjna jest dziś bardziej niż przedtem świadoma swych celów i swej siły.

Jedność szeregów partyjnych i całego społeczeństwa w Wielkopolsce jest cennym dobrem, które należy nadal umacniać. Oczekują nas bowiem po V Zjeździe wielkie i trudne zadania. Warto też pamiętać i o tym, że przeciwnik nie będzie próżnował. Złudzeniem byłoby mniemanie, że po poniesionych w tym roku porażkach reakcja, rewizjonizm i ośrodki antysocjalistyczne zrezygnują z walki przeciwko nam. Powinniśmy więc zachowywać czujność pamiętając, że walka o pokojowe współistnienie nie oznacza zgody ideologicznej, że wręcz przeciwnie — w warunkach pokojowego współistnienia punkt ciężkości walki klasowej przesuwa się właśnie na walkę ideologiczną i polityczną.

Szczególną rolę w naszym życiu społeczno-politycznym spełnia aktywność partyjny. Wpływa ona na decyzje podejmowane przez instancje i organizacje partyjne, utrzymuje bliską więź z ludźmi pracy, wpływa na kształtowanie postaw i nastrojów. Na przestrzeni ostatnich lat aktywność ta stała się bardziej liczna i ofensywna w działaniu. O uzyskaniu naszych pozytywnych wyników politycznych i produkcyjnych decydowała postawa i ofiarności aktywność robotniczego, jego oddziaływanie na postawę całych partyjnych organizacji, KSR-ów i administracji.

Doceniając w pełni zasługi naszego aktywność dążyć winniśmy aby nadal rozwijać jego inicjatywę, jego wpływ na nasze decyzje, usprawnić informację partyjną i ekonomiczną by coraz lepiej wykonać mógł on stojące przed nim zadania.

Bogatsza doświadczeniem i dorobkiem, silna jednością ideową swych szeregów idzie na V Zjazd — awangarda ludzi pracy Wielkopolski, ich bojowa wojewódzka organizacja partyjna.

Poparcie na świecie dla walczącego Wietnamu

Obchody tygodnia solidarności w różnych krajach

Do Wietnamu południowego przybył na początku bieżącego tygodnia generał Curtis Lemay, którego znany rasista, George Wallace wybrał jako kandydata na wiceprezidenta.

Lemay znany jest z tego, że opowiada się za wznowieniem bombardowań całego terytorium DRW, a nawet za uży-

Pamięci wielkiego lekarza i uczonego

Wczoraj w Sali Odrodzenia w Ratuszu odbyła się inauguracja uroczystości, związanych z 400 rocznicą śmierci Józefa Strusia — wybitnego lekarza i uczonego, szczególnie silnie związanego z naszym miastem, w którym urodził się, studiował, pracował (również jako burmistrz) i gdzie zmarł w okresie epidemii dżumy.

Na sesji naukowej, poświęconej jego pamięci, wygłoszono referaty, mówiące o medycynie Odrodzenia, o Strusiu jako lekarzu, pedagogu i działaczu oraz o największym dziele jego życia — pracy zatytułowanej: „Nauki o tężnie ksiąg pieciorn”. Omówił ją prof. dr J. Wikarjak, jeden z tłumaczy pierwszego polskiego wydania, przedstawiając również jej znaczenie dla medycyny współczesnej.

Wszystkie dotychczasowe wydania tego dzieła (łącznie z ostatnim, polskim) oglądać można na wystawie otwartej w jednej z sal ratuszowych. Zawiera ona szereg rycin, zdjęć i pamiątek oddających życie J. Strusia — w powiązaniu z życiem ówczesnej epoki i ówczesnego Poznania. Jest wiele autentycznych dokumentów, są książki profesorów i studentów Akademii Lubrańskiego, jest szereg rycin oddających z XV-wiecznych drzeworytów, obrazujących medycynę Odrodzenia. Jest wreszcie pieczętowanie zrekonstruowany gabinet uczonego epoki Renesansu, umebłowany autentycznymi i stylowymi sprzętami.

Wystawa czynna będzie do grudnia. (wch)

ciem w Wietnamie broni atomowej. Po przyjeździe do Sajgonu Lemay udał się w podróż po Wietnamie południowym. Pierwszym etapem jego podróży była baza Da Nang. W związku z przybyciem Lemaya do bazy, została ona otoczona na piersciem policji.

Ostatnie doniesienia z Wietnamu południowego stwierdzają, że walki w wielu rejonach kraju trwają nadal. W czwartek odnotowywano tam szereg starć. Agencje piszą, że siły narodowo-wyzwoleńcze poświęcają ostatnio wiele uwagi instalowaniu administracji rewolucyjnej na kontrolowanych przez siebie terenach.

Sporo uwagi poświęca się w ostatnich dniach postawie młodego Australijczyka Francisca Zarba, który odmówił wyjazdu do Wietnamu w związku z czym został postawiony przed sądem i skazany na 2 lata więzienia. Wyrok ten zapadł na podstawie „poprawek” do ustawy o służbie wojskowej przyjętych przez parlament austrijski mimo ostrych protestów opinii publicznej. Poprawki te

przewidują kary więzienia dla osób, które odmówią wzięcia udziału w agresji wietnamskiej.

W wielu krajach świata trwają obecnie dni solidarności z narodem wietnamskim. W związku z tygodniem solidarności z walczącym Wietnamem, prasa radziecka przynosi szereg materiałów. „Prawda” zamieszcza zbiór doniesień swoich korespondentów, o tym, jak przebiega tygodnie solidarności w różnych krajach świata. PAP

Wojskowi dziennikarze z ZSRR w Poznaniu

Przez dwa dni bawiła w Poznaniu delegacja wojskowych dziennikarzy radzieckich, którzy przybyli do Polski na zaproszenie Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. W skład jej wchodził: kontradmirał Iwan Zolin — członek Prezydium ZG Dziennikarzy Radzieckich — uczestnik walk o Cytadeli; p. Anatoli Markow z redakcji „Krasnaja Zwiezda”; Siergiej Sosnokin z Głównego Zarządu Politycznego Armii Radzieckiej; Mikołaj Bocharow — naczelny redaktor „Krasnyj Wojen” oraz Piotr Kozakow z Głównego Wydawnictwa Wojskowego. Gościom towarzyszył kierownik Wydziału Zagranicznego SDP redaktor Z. Wołowicz.

W czasie 2-dniowego pobytu goście radzieccy podejmowani byli przez dowódcę Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych w Poznaniu, p. Henryka Kudę. W Parku na Cytadeli dziennikarze zasadzili symboliczne drzewko. W końcowej fazie pobytu w Poznaniu goście zwiedzili Klub Zarządu Miejskiego TPPR przy ul. Ratajczaka. O pracy towarzyszącej poinformował sekretarz E. Stachowiak, wręczając jednocześnie wszystkim członkom delegacji pamiątkowe medale. Wczoraj w godzinach popołudniowych goście wyjechali do Warszawy. (jk)

Zakończenie lalkarskich „konfrontacji”

Wczoraj wieczorem zakończył się w Poznaniu trwający od 14 bm. III Przegląd Polskich Współczesnych Sztuk Lalkowych „Konfrontacje”. W ostatnim dniu przeglądu dwa spektakle: „Noc cudów” J. Ratajczaka oraz sztuka M. Łęczyckiej „Jaś czy Małgosia” pokazał zespół gospodarzy przegladu — Teatr „Marek”. Poza spektaklami cały dzień wypełniła dyskusja nad oceną artystycznych i wychowawczych walorów prezentowanych przedstawień oraz nad zadaniami współczesnego teatru lalki.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu poznańskiej imprezy zamieścimy wkrótce. (ob)

Kwietniowe zebrania załogi były nabrzmiałe dyskusją i rzeczową treścią. Gdy więc w Komitecie Zakładowym zebrali wszystkie melniki i podliczyli je, padło czyjeś stwierdzenie: „będzie z czym wejść na trybunę”.

Było to w przeddzień przedzjazdowej konferencji Komitetu Zakładowego PZPR, a war toż robotniczych zobowiązań produkcyjnych sięgała już 3 milionów 500 tysięcy złotych. Wówczas jeszcze nikt się nie spodziewał, że na początku października wszystkie będą mieli za sobą i padną nowe wezwania aktywu: „trzeba jeszcze coś zrobić tu przed Zjazdem i dla uczczenia własnego jubileuszu 15-lecia fabryki”. W dyrekcji sugerowali dodatkowy eksport ścinaczy do zielonek i nowe dostawy dla kooperatorów. Załoga przyjęła propozycję, a finansisci szybko przeliczyli, że suma zobowiązań produkcyjnych Poznańskiej Fabryki Maszyn Żniwnych tym samym sięgnie 5 milionów 600 tysięcy złotych.

Nie wiem czy to jest bardzo dużo, czy niewiele. Każdy liczy inaczej, po swojemu; technicy mówią, że to huk roboty; ekonomiści, że wzrosną zarobki, zysk i fundusz zakładowy. Ci od spraw społecznych obiecują sobie, że z tego wyższego funduszu KSR sypnie grubszym groszem na rozwój ośrodków wczasowych, a zakładowa służba zdrowia myśli o lepszym wyposażeniu gabinetów.

Rachunku w milionach złotych nie prowadzi jedynie sekretarz KZ Stefan Berger. Wprawdzie w każdej chwili wyłoży wam, że załoga w wyniku nowych zobowiązań da dodatkowo 200 ton odlewów żeliwa szarego, 200 ton stali ciągnionej i ileś tam tysięcy części zamiennych, ale dla niego to jest najważniejsze. Dla niego czyn produkcyjny, jak grubachna księga, składa się z kart rozmaitych, zapisanych różną treścią, często nie zgrabną w stylu i chropowatą w słowach, ale otwartą i prawdziwą. Pisało ją tysiąc autorów i choć nie pod dyktando, zawsze z jednakową pointą: „jesteśmy za partią, chcemy by dostatniejsza była Polska”.

List był krótki, na ćwierć kartki: „My formierze, wybijać i suwnicowi I i II zmiany formiarni ręcznej zaciągniemy Wartę Zjazdową i zobowiązujemy się od 10 października br. aż do zakończenia zamówienia zwiększyć wydajność na korpusie dla Strzelec Opolskich z 60 do 65 sztuk na jedną zmianę... Wzywamy innych pracowników PW-1 i całego zakładu do podjęcia Warty Zjazdowej”.

Stefan Berger jeszcze raz uważnie obejrzał kartkę. 8 korpusów w ciągu dwóch zmian, prawie 130 do końca miesiąca — przeliczył szybko w pamięci. Nachylił się znowu nad kartką i jakby chcąc upewnić się co do wiarygodności meldunku odczytał nazwiska: Stępnia, Kaczmarek, Konarkowski, Dukat, Cerba, Wysocki, Marszałek, Jankowski, Burkić, Kosmowski.

— Dyrektorze — dzwonił po chwili do „naczelnego” — mamy pierwszą Wartę Zjazdową i dodatkowe zobowiązania. Już wiecie o tym? Jak sądzicie, czy to w pełni realne?

Tego dialogu można nie kończyć, pytanie było raczej retoryczne. I sekretarz doskonale wiedział, że formierze nie bują w obłokach, a słowo ma tam wagę żelaznego odlewu. Nie pierwszy zresztą raz składali podpisy pod takim meldunkiem.

— Może to i niełatwo uwierzyć, bo już jedno wielkie zobowiązanie mamy tylko co za sobą, ale korpus żelwny do ko parki to nie igła, nie zginie gdzieś w kacie. Można zobaczyć, dotknąć.

Konarkowski — formierz z mistrzowskim dyplomem — jest jakby nieco rozczulony, że mu nie dowierza. Wyjaśniam,

że z dziennikarskiej profesji skłonny jestem do sceptycyzmu. Jednakże w skrytości ducha nadal pozostaję niedowierkiem. No, bo jak można skończyć tak nagle z produkcją? Chyba, że ludzie pozrywali mięśnie...

W sukurs formierzowi przychodzi Kosmowski — wybijacz, a po chwili — także inżynier Hajewski — kierownik Wydziału Odlewni.

— Bo to jest tak — tłumaczy — plan produkcji trzeba ustawić według jakichś średnich możliwości brygad; ani według najlepszych, ani według przeciętnych pracowników. Tymczasem, gdy jest zobowiązanie, trzeba wyrównać do czołwki. Wtedy brygada pomaga tym najsłabszym, bez różnicy do kogo robota należy.

— Jan Stępnia, nasz formierz, wyszedł z inicjatywą „Warty” i dodatkowej produkcji, tośmy sobie pomyśleli: nas na Wydziale 500 chłopów w tym ponad 100 członków partii, więc co, nie damy rady? 4 korpusy więcej na zmianę to nie pestka, ale jak jeszcze lepiej zgramy formowanie z zalewaniami żeliwem, pracę suwnic i

płynną masą ludzi przypadkowo. Jeszcze niedawno każdego roku wymieniali się jedną trzecią stanu kadrowego wszystkich wydziałów produkcyjnych. Nie wykonywano planów, brak było koncepcji rozwojowych fabryki. Wymieniali się też dyrektorzy: dziesięciu w ciągu piętnastu lat.

Tamte lata należą do przeszłości. Wykrystalizował się profil produkcji: snopowiązałki i maszyny do zielonek oraz części zamiennie, odlewy żeliwne i stal ciągniona. Ruch personalny spadł do niewielkich rozmiarów, a dobra praca organizacji partyjnych i społecznych, kierownictwa i średniego nadzoru, dbałość o ludzi i lepsze zarobki — skutecznie cementują załogę.

Ludzie czują się współgospodarzami. Przychodzi starszy majster do kierownika wydziału i mówi: „Inżynierze, czas mi powoli zbierać się na emeryturę. Dajcie jakiegoś młodego na moje miejsce. Niech się zawczasu trochę przy mnie podszkoli”. Innym razem, ktoś prosto z mostu atakuje: zróbcie coś z tą wentylacją w formierni, trudno pracować w takim pyłu. Ja wiem, że nie da się wszystkiego od razu, ale lepsze warunki pracy poprawią wydajność”.

Gdy w sierpniu, w trakcie dyskusji nad Tezami zjazdowymi, pojawił się temat: wydarzenia w Czechosłowacji i niebezpieczeństwo dalszych konsekwencji — zebrania przybierały charakter masówek. Padły spontaniczne propozycje doraźnych zobowiązań produkcyjnych, troszczono się szczególnie o wykonanie planu. Wytworzył się nastrój jakiejś szczególnej mobilizacji, potrzeby poparcia dla partii i rządu. A istotnie, plan sierpniowy był wówczas zagrożony.

Dyrektor naczelny — Stefan Rubaj, gdy wspomina tamte dni, nie ukrywa, że dzielił swe uczucia na dwoje: wierzył w nadrobienie zaległości. Nie miał racji, z czego sam dzisiaj się cieszy; sierpniowe zadania zostały wykonane na jeden dzień przed końcem miesiąca.

— Widzicie — taka jest nasza załoga. Trzeba, wytknie nam nasze błędy i doradzi jak lepiej będzie po gospodarstwie. Trzeba — da słowo i go dotrzy

ZBIGNIEW MIKA

SŁOWO ZAŁOGI

wybijaczy, dostawy materiału i masy formierskiej, to musi „klapnąć”. Trzeba tylko spowolnić, by wytopialnia wcześniej wygrzewała kadzie, lepiej zsynchronizowała dostarczanie metalu z momentem możliwości rozpoczęcia lania żeliwa.

— Ja na przykład — wtrąca Konarkowski — potrzebuję do każdej formy 8 rdzeni. Aby przyspieszyć robotę przygotowuję je wcześniej, przed zmianą, co normalnie robią w czasie zmiany.

Może to ciężka, trudna praca łączy i spaja ludzi, może zdolność formowania stali i że liwa wytwarza w nich cechy szczególne; nie odgadłem, ale o odlewni mówią tu jako o kolektynie odpowiedzialnym, bo jowym i zgrannym. Na nich zawsze można liczyć, oni nie zawodzą.

Załoga Poznańskiej Fabryki Maszyn Żniwnych (która będzie za miesiąc obchodzić swoje 15-lecie) jest nadal młoda, jak i młody jest sam zakład. Ale ta załoga przestała być

Kilka lat temu w Gnieźnie skiem zrodził się dowcip mówiący, że na początku pierwszego milenium wyrąbano lasy, a u progu drugiego się je sadi. Była to trafna satyra na ułatwianie sobie sposobu zagospodarowania gruntów Państwowego Funduszu Ziemi. Tam bowiem, gdzie dawniej rosło zboże czy ziemniaki, ochoczo sadzono sosenki. Tak było kiedyś, przed laty. A dzisiaj?

W ŻYDOWIE I GDZIE INDZIEJ

Jeśli będziecie kiedyś przejeżdżać w okolicach Gniezna, wstąpcie koniecznie do Żydowa. Po wyjściu z autobusu wieś wydaje się typowa dla Wielkopolski. Dopiero prowadząca w prawo ulica otwiera niezwykły dla wiejskiego pejzażu widok. Po obu stronach asfaltowej drogi stoją piętrowe murowane, świeżo otynkowane lub w końcowym stadium budowy. Metalowa siatka wzdłuż chodników odgradza od ulicy przydomowe ogródki. Nie zdążyły w nich jeszcze wyrosnąć kwiaty ani warzywa. Ich użytkownicy formują dopiero klomby i grządki sadzą jagodowe i różane krzewy. Uwagę przechodnia przyciąga nowoczesna bryła okazałego budynku. Napotyka-

Awans ludzi i ziemi

Reportaż z gnieźnieńskich PGR

ny przechodzień objaśnia, że jest to PGR-owski dom socjalny, którego otwarcie ma nastąpić lada dzień.

ALTERNATYWA STAREGO

Mówi dyrektor tutejszego przedsiębiorstwa PGR mgr Jerzy Małecki — jeden z inicjatorów, a potem wykonawców gnieźnieńskiego eksperymentu: — To, co widać w Żydowie robi się we wszystkich zakładach naszego przedsiębiorstwa. Wybudowaliśmy dotychczas 190 mieszkań, nie licząc kapitałnych remontów dalszych 80. Po prostu wraz z przejmowaniem ziemi trzeba było stworzyć ludziom jakąś atrakcyjną alternatywę ich dotychczasowego bytowania.

W okresie od 1961 roku zagospodarowano w powiecie 9 tysięcy hektarów gruntów. Podwoiło to poprzedni stan po siadania gnieźnieńskich PGR-ów. Łącznie z przejmowanym obecnie arealem pod państwowy pługiem znajduje się prawie 20 tysięcy hektarów. Jest to niemal czwarta część wszystkich użytków rolnych w powiecie. Z 5,6 tys. ha należących

BOŃSKA POLITYKA WSCHODNIA

Złudne zapewnienia i stara praktyka

Kancelerzowi Kiesingerowi najbardziej się nie podobają, że państwa socjalistyczne nie tylko w słowach potwierdzają, iż nie dopuszczą do wyrwania ani jednego ogniw ze swojej wspólnoty. Swego niezadowolenia, graniczącego z wściekłością, nie potrafi ukryć pod tak dobrze znaną maską swego uśmiechu. Zdecydowana postawa państw socjalistycznych jest bowiem celnym ciosem w kiesingerowską politykę uśmiechów, którą kanclerz lansuje jako tak zwaną nową politykę wschodnią Niemieckiej Republiki Federalnej.

Tę politykę — zaraz po jej proklamowaniu przed trzema prawami laty — łączno rozszyfrowaliśmy jako **nową w słowach**, pełnych sloganów o odprężeniu i dobrych intencjach, a za razem **starą w treści**. Jest ona równie wroga krajom socjalistycznym i równie niebezpieczna dla pokoju, jak polityka wszystkich poprzedników Kiesingera na bońskim stołku kanclerskim.

Dzisiaj co do tego nie ma wątpliwości także część tej opinii zachodnioniemieckiej, która mimo wszystko opowiada się za kontynuowaniem nowej polityki wschodniej, jak czyni to na przykład znany zachodnioniemiecki publicysta Sebastian Haffner:

„Niemcy zachodni... — stwierdza Haffner w amerykańskim piśmie „New Statesman” z 6 września — nigdy nie pogodził się z klęską na wschodzie, a ich polityka w ciągu ostatnich 20 lat miała jeden i ten sam cel, a mianowicie przekreślenie rezultatów II wojny światowej na wschodzie. Zmieniły się jedynie środki, za pomocą których usiłowano ten cel osiągnąć...”

W praktyce jest wszystko jedno, czy Erhard oświadcza stanowczo, że celem tym jest przywrócenie Rzeszy niemieckiej w granicach z 1937 r., czy też Kiesinger określił to w elegancki sposób jako „przewyciężenie status quo”.

Za fasady uprzejmych słów o woli pokoju, o zamiarach odprężeniowych i nieingerencji w wewnętrzne sprawy państw socjalistycznych — w praktyce bońskiej na każdym kroku wychodzi militarystyczne i odwetowe żądło. Jest ono nakierowane na trzy podstawowe cele długofalowych zamierzeń Bonn. Nie kryją tego także politycy zachodnioniemieccy.

NRF aktywnie dąży do osłabienia spójności krajów socjalistycznych i ich poróżnienia. O tym, jak starannie Bonn się do tego przygotowuje, świadczy wewnętrzny list okólny pośła do Bundestagu dr. Mueller-Hermanna, w którym czytamy:

„Przeprowadzony w CSRS proces liberalizacji i regulacja sto-

sunków między nami a CSRS muszą mieć wpływ na wewnętrzną spójność bloku wschodniego i na stosunki innych państw komunistycznych z nami”.

Te zamiary i nadzieje jeszcze wyraźniej sformułowało pismo „Bonner Rundschau”, z 26 czerwca br., pisząc o Polsce, CSRS i NRD:

„Żelazny trójkąt, który tworzy trójkąt jest jądrem Paktu Warszawskiego (...). Rzut oka na mapę wystarczy, by zrozumieć, co oznaczałoby wyrwanie Pragi z tego trójkąta. Południowy skraj strefy (NRD w języku bońskim — przyp. tk) i Polska byłyby nieosiągalne, atak bezpośrednio na granicę radziecką byłby możliwy”.

Próby dokonania wyłomu we wspólnym froncie krajów socjalistycznych, miałyby według koncepcji bońskich — pro wadzić do izolowania i aneksji Niemieckiej Republiki Demokratycznej. O tym strategicznym celu Bonn mówi także Kiesinger, w innych przypadkach tak bardzo lubiący pokojowe slogany, językiem grabieżców. Już w oświadczeniu z okazji objęcia urzędu kanclerskiego stwierdził:

„Rząd federalny broni się przed stwierdzeniem, że istnieją dwa państwa niemieckie (...). Stwierdza on, że radziecka strefa okupacyjna (NRD — przyp. tk) nie jest państwem”.

Jeszcze bardziej agresywny jest Kiesinger w innych przemówieniach. Kiedy przed rokiem mówił o NRD do młodzieży zachodnioniemieckiej, kanclerskie sformułowania w niczym nie ustępowały neonazistowskiemu, spod znaku NPD.

„To ognisko choroby — mówi Kiesinger o NRD — musimy otoczyć i w końcu zlikwidować”.

Zaś na zeszłorocznym kongresie CDU kanclerz stwierdzał też bez ogródek:

„Żąda się od nas przyjęcia i prawnego potwierdzenia status quo jako bezwarunkowej kapitulacji. Tego się na nas nie wymusi. Ani w całości, ani w częściach”.

NRF także pod rządami Kiesingera pozostaje państwem dążącym do przekreślenia rezultatów II wojny światowej i do rewizji granic wojennych. I pod tym względem nie ma różnicy między zamiarami rządu bońskiego, a pogroźkami zachodnioniemieckich neofaszystów spod znaku NPD. Kiesinger przypomina to wielokrotnie. Raz stwierdza ni by to pokojowo:

„W sprawie granicy na Odrze i Nysie nie myślimy po prostu o rezygnacji. Nie zgadzamy się również na przytłacenie Czechosłowacji, że Układ Monachijski jest od początku nieważny”.

Kiedy indziej Kiesinger oznajmia wprost:

„Umocnienie Zachodu, przywrócenie zabrawanych mu ziem niemieckich, słowackich, węgierskich i rumuńskich poprzez pokojowe wy-

korzystanie każdej politycznej możliwości — oto rzeczywisty cel, dla którego osiągnięcia musimy działać”.

Z tego NRF nie zamierza rezygnować. Charakterystyczne, że jeszcze raz jednoznacznie potwierdził to Kiesinger w Bundestagu w minioną środę, właśnie w dniu podpisania układu o czasowym przebywaniu wojsk radzieckich na terytorium CSRS: „To co dziś niemożliwe — wołał kanclerz — może okazać się możliwe jutro albo pojutrze...”.

Próżne i złudne to nadzieje. Nie mamy żadnych wątpliwości co do istotnych celów NRF. I dlatego także na terytorium Czechosłowacji tworzymy trwałe gwarancje zapewnienia bezpieczeństwa CSRS i jej socjalistycznych zdobyczy, aby skutecznie chronić interesy całej wspólnoty socjalistycznej przed zakusami imperializmu.

Bonn zaś odgrywa pośród krajów NATO rolę szczególnie zagrażającą bezpieczeństwu w Europie, otwarcie pozostając wrogiem Polsce i innym krajom socjalistycznym. W tej sytuacji jakiegokolwiek propozycje NRF w zakresie znormalizowania stosunków z krajami socjalistycznymi można traktować tylko jako posunięcia taktyczne, obliczone na podważanie jednoci państw socjalistycznych. Ta jednoci jest zaś sprawą podstawową zarówno dla interesów socjalizmu jak i państw naszej wspólnoty. Dlatego nie możemy odstąpić od żądania uznania nienaruszalności istniejącego stanu rzeczy w Europie.

W praktyce oznacza to, że domagamy się przede wszystkim uznania przez NRF istniejących granic, w tym również granicy na Odrze i Nysie oraz granicy między NRF a NRD, uznania Układu Monachijskiego za nieważny od samego początku, uznania faktu istnienia dwóch państw niemieckich, wyrzeczenia się roszczeń do reprezentacji całego narodu niemieckiego i bezprawnych pretensji do Berlina oraz wyrzeczenia się raz na zawsze dążeń do zawładnięcia w jakiegokolwiek formie bronią jądrową.

Nikt u nas nie zamierza sobie wybierać własnie partnera w postaci odwetowej NRF. I dlatego także właśnie jest na szcze polskie stanowisko — państwa i narodu. Patriotyczne i internacjonalistyczne.

TADEUSZ KACZMAREK

nie zwyczajna obora, lecz fabryka mięsa i dewiz.

Przy obsłudze inwentarza zastajemy oborowego Stanisława Podlewskiego. W swoim życiu przeszedł wszystkie możliwe formy organizacyjno-ustrojowe. Przed wojną był „szwajcarem” w tutejszym majątku. W roku 45 wziął 10-hektarową działkę, był indywidualnym rolnikiem, potem spółdzielcą, znowu przez szereg lat gospodarował indywidualnie, aż wreszcie — jak inni tu — przekazał swą ziemię do PGR. Otrzymał wraz z rodziną ładne mieszkanie w nowym budynku. Zarabia przeciętnie 2400 złotych miesięcznie, tyle samo przynosi jego żona, również oborowa oraz dorastający syn. Łącznie więc rodzina zarabia około 7 tys. złotych miesięcznie. Do tego bezpłatne mieszkanie, działka pod ziemniaki, przydział mleka po ulgowej cenie, możliwość nabycia mięsa z zakładowej rzeźni, no i własna mała hodowla — dwie świni i drób.

Zapytany o warunki bytowania dawniej i dziś powiada: — Na indywidualnym człowieku nawet przy jednym koniu i paru krowich ogonach krzątał się od świtu do późnej nocy, a i tak koniec z końcem

Dokończenie na str. 6

FELIKS BIŁOS



Aktywność militarna II Rzeczypospolitej w pierwszym okresie istnienia niepodległego państwa skierowana była na wschód. Tam właśnie, korzystając z niezmiennie trudnego położenia Republiki Radzieckiej, chciano zrealizować mit mocarstwowości, uderzając jednocześnie w państwo, którego rewolucyjny przykład był stale zagrożeniem dla ustroju międzywojennej Polski. Wyprawa na Kijów i krwa wa wojna 1920 roku były tego jaskrawym dowodem i choć o czasie podpisania w Rydze traktatu pokojowego nie doszło do zatargów granicznych, przepaść nimi wykopana rozwarła była aż po tragiczny wrzesniowy finał.

Odrzucając możliwość oparcia swego układu sojuszu o państwo radzieckie, burżuazja polska stawiała — w polityce wobec Niemiec — na siły własne i na dbałość mocarstw zachodnioeuropejskich o zachowanie równowagi sił na kontynencie. Co do prawdziwych intencji Niemiec — nawet w okresie istnienia Republiki Weimarskiej i przed dojściem do władzy Hitlera — mało kto w Polsce miał jakieś złudzenia. Wy starczyło czytać wystąpienia parlamentarne i zapoznać się z propagandą rewizjonistyczną, aby przekonać się, że siły rewanżu są w Niemczech bardzo potężne, wystarczy pamiętać, że w granicach Polski mieszka wleśset tysięcy Niemców aby wiedzieć, że akcja ta będzie trudna do oparowania. W obu punktach stano wiących podstawę naszych własnych interesów, które nie pokrywały się z interesami Polski.

Dowodnie okazało to zawarty jesienią 1925 roku tzw. Pakt Reński w Locarno: gwarantował on granice zachodnie... ale Niemiec, nie Polski. Stosunki polsko - niemieckie były, właściwie od początku istnienia II Rzeczypospolitej, napięte. W latach 1920-22 trwał bojkot handlu polskiego, w połowie 1925 roku rozpoczęła się — formalnie trwająca aż do 1934 roku — wojna celna. Pomorze i Śląsk, a przede wszystkim Gdańsk — były punktami zapalnymi. Bez



PÓŁ WIEKU POLSKI NIE PODLEGŁEJ (6)

Samotna klęska — cena mitów i złudzeń

Śląsk i bez Pomorza Polska jako państwo samodzielne w praktyce nie mogłaby egzystować — o nic też więcej nie chodziło niemieckim nacjonalistom.

Gdy pod ciosami wielkiego kryzysu gospodarczego i rozpętanego fanatyzmu nazistowskiego padła Republika Weimarska, kraj nasz znalazł się w stanie bezpośredniego zagrożenia. Program ekspansji Adolfa Hitlera stał się przeciwieństwem programem jednego z najbardziej rozwiniętych i najbardziej uprzemysłowionych krajów świata. A mimo to rachunek polskiego rządu i polskich klas posiadających stał się — najpierw pod batutą marszałka Piłsudskiego, a później ministra Becka — wielką grą o utrzymanie Niemiec w przyjacielskim dystansie od naszych granic. Pakt o nieagresji zawarty w styczniu 1934 roku miał dawać jej podstawowe reguły dżentelmeńskiego kontrpartnerswa na lat 10. Nie

zrywając zawartych układów z państwami zachodu, utrzymując ozięble status quo wobec ZSRR, starano się myśleć wciąż kategoriami z pierwszych lat po wojnie.

Nie zmieniały tej polityki fakty — zbrojne wkroczenie Niemiec do Nadrenii (marzec 1936), pakt z Włochami (październik 1936 r.), „Anschluss” Austrii (marzec 1938). I początek ostatniego aktu dramatu — Monachium (29 września 1938), zajęcia Sudetów. Od chwili, gdy jednostki Wehrmachtu przekroczyły granicę czeską, stało się niemal jasne, że konfrontacja zbrojna z Polską nie będzie odległa. 28 kwietnia Hitler wypowiedział traktat o nieagresji. Minęły wizyty Goeringa, w rządowych palacykach i wspólne polowania w Białowieży, przyjacielskie uściski, które dla jednych były zbrodniczym mimikrą dla drugich kłajstrem, jakim próbowano zalepić oczywistą przeciwność.

1 września wczesnym rankiem wojska niemieckie przekroczyły granice Państwa Polskiego — na morzu, na lądzie i w powietrzu. Polscy sojusznicy, Francja i Anglia 3 września wypowiedziały wojnę Niemcom, ale nie drgnęły okopane za bunkrami linii Maginota. Polska została sama wobec 105 dywizji, miliona 600 tysięcy żołnierzy i 1600 samolotów. 3 września padła Częstochowa, Grudziądz, odcięto Pomorze, 9 września wojska niemieckie wyszły na linię Wisły. Planowana na ten dzień przez hitlerowców kapi

tulacja armii polskiej jednak nie nastąpiła — poszczególne jednostki prowadziły walki obronne. Marnując w zamykającym się kotłach walcząca grupa gen. Knolla, armie gen. Kutrzeby i gen. Bortnowskiego, broniła się Warszawa, bazy nadmorskie, twierdza Modlińska. Gdy 27 września złożyła broń załoga Warszawy — Na czelny Wódz, marszałek Polski, Edward Rydz-Śmigły od dziesięciu dni znajdował się już w Rumunii. We wrześniu Polska została nie tylko bez przyjaciół, ale i bez przywódców.

A. P.

Awans ludzi i ziemi

Dokończono ze str. 5

jakoś trudno było związać. W PGR tylko chęci mieć do roboty i patrzeć swego obowiązku jak należy, to o resztę można być spokojnym.

Zagladamy jeszcze do Jelity, Czeluścina, Szczytnik, Niechanowa — wszędzie nowe bloki mieszkalne i budynki gospodarcze, przedszkola, ogródki jordanowskie, świetlice, dziecięce dożywianie i pomoc przy odrabianiu lekcji. Jeśli szkoła odległa, dowozi się uczniów jesienną i zimową porą PGR-owskim wozem.

Rozbudowujące swą gospodarkę PGR-y potrzebują fachowców. Każdy kto nie lęka się pracy i głowę ma nie od parady, może zdobyć dobrze płatny zawód traktorzysty, kombajniera, specjalisty od hodowli. Dobrze prosperujące gospodarstwo, dysponujące ponad takim atutem, jak solidne mieszkanie, nie musi zbyt troszczyć się o dopływ ludzi z wyższym wykształceniem. Z Przedsiębiorstwem Żydowo związał swój los mgr Henryk Jeżewski, pełniący funkcję głównego mechanika i główny agronom mgr Mieczysław Burda ze swą żoną lekarką, na którą oczekuje no wiatenki gabinetu stomatologicznego w gotowym do otwarcia ośrodku zdrowia.

NIM ZAKWITNĄ KWIATY

Wizyta w Żydowie nie była by pełna bez dokładnego o-

bejrzenia prawdziwej dumy tutejszych ludzi — wspomniatego już domu socjalnego. W zasadzie wszystko w nim już gotowe do przejęcia. Pomieszczenia pięknie wyposażonego przedszkola czekały już na przyjęcie dzieci, które miały zjawić się nazajutrz po naszej wizycie. Gotowe są również gabinety lekarskie i terapeutyczne. Umieblowane w wygodne foteliki, salki i poczekalnie czekają na przyjęcie pierwszych pacjentów. Będzie tu również kawiarnia z tarasem, salka telewizyjna, pomieszczenia do majsterkowania dla dzieci i kobiet. Jest również obszerna sala widowiskowa, która pełnić będzie rolę stałego kina.

Na okalającym obiekt placu, w tym tygodniu trwały jeszcze roboty związane z małą architekturą. Wytyczano chodniki, zakładano betonowe płyty. Dyr. Małecki wyczarowywał obraz całego otoczenia, które wiosną zazieleni się skwerami, ozdobnym żywopłotem i kwietnymi klombami.

★

Gdyby dzisiaj w Żydowie opowiedział ktoś milenijny dowcip o sadzeniu lasu, uznałoby to za kawał z brodą po pas. Ale chętnie posłuchano by czegoś o sadzeniu kwiatów.

FELIKS BIŁOS



W następnym tygodniu (21-27 bm.) w dalszym ciągu dominuje olimpiada w Meksyku. Na szczycie dla „wymęczonych” sympatyków sportu zakończy się ona w niedzielę 27 bm. Ponadto czekają nas ciekawe spektakle teatralne.

PONIEDZIAŁEK: 5.55 i 17 — Kronika Olimpijska, 18 — dla młodzieży: „Zrób to sam”, 18.15 — „TV Przegląd Kulturalny”, 18.45 — „Jutro GOP-u” — progr. red. ekonomicznej, 20.10 — Teatr TV: „Powrót do Itaki” wg „Odysei” Homera, 21.10 — rep. filmowy „Dzień sekretarza”, 22 — Kronika Olimpijska.

WTOREK: 5.55 — Kronika Olimpijska, 8.30 — „Sala szpitalna” film radz., 12.30 — przys. rolnicze — „Zapobieganie chorobom zwierząt” (powt. o 15.05), 17 — Kronika Olimpijska, 18 — dla młodzieży — rep. filmowy „Dzień Pieśnawych w Zgorzelcu”, 18.20 — „W pracowniach poznańskich naukowców”, 18.35 — „Po szóstej” — TV Klub Młodzieżowy, 20.10 — „Głoda riosenki”, 20.40 — „Azymut”, 21.35 — Kronika Olimpijska.

ŚRODA: 5.55 — Kronika Olimpijska, 10.10 — „Dom na rozstajach” film radz., 16.55 — PKF, 17 — Kro-

nika Olimpijska, 18 — dla dzieci: „Zwierzyniec”, 18.35 — „Bielskie konfrontacje” — progr. red. ekonomicznej, 19 — rep. filmowy „Ośrodek TV w Krakowie”, 20.05 — „Podróż do Ankary” — nowela filmowa prod. franc., 20.30 — „Światowid”, 21.20 — Kronika Olimpijska.

CZWARTEK: 5.55 — Kronika Olimpijska, 10.25 — „Awatar” pol. film TV, 17 — Kronika Olimpijska, 18 — dla młodzieży: „Ekran z bratkiem”, 18.30 — „Rozmowy o zmierzchu”, 20.10 — „Trybuna TV”, 20.40 — „Ścisłe tajne” („Stawka większa niż życie”), 22 — Kronika Olimpijska.

PIĄTEK: 5.55 — Kronika Olimpijska, 10 — „Ścisłe tajne” („Stawka większa niż życie”), 17 — Kronika Olimpijska, 18 — dla dzieci: „Miś z okienka”, 18.15 — Kronika Tygodnia, 18.30 — „Dialogi historyczne”, 19 — „Definicje” — teleturniej, 20.10 — koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Państwowej Filharmonii Szczecińskiej pod dyr. J. Wilkomirskiego, 20.50 — „Czwarta zmiana”, 21.20 — Teatr TV: z cyklu „Wieczór z Conradem” — „Murzyn z załogi Narcyza” J. Conrada-Korzeniowskiego, 22.45 — Kronika Olimpijska.

SOBOTA: 5.55 — Kronika Olimpijska, 10 — „Jedyna szansa”, film NRD, 14 — TV Kurs Rolniczy — „Miejsne rasy bydła”, 15 — dla młodzieży: „Konkurs 5 milionów”, 16.10 — „W kraju Inków” film radz., 17 — Kronika Olimpijska 18.15 —

NIEDZIELA: 6.55 — Kronika Olimpijska, 10.05 — TV Kurs Rolniczy: „Miejsne rasy bydła”, 10.50 — PKF, 11 — „Ścisłe tajne” („Stawka większa niż życie”), 12.10 — „Od Krakowa jadę”, widowisko folklorystyczne, wykonawcy: Zespół Pieśni i Tańca WZPS „Krakowiacy” w Krakowie, 12.50 — „Przemiany”, 13.20 — Teatrzy dla Przedszkolaków: „Mały Tupi”, 14 — „Krakowskie wieże” z cyklu „Piórkem i węglem”, 14.30 — „Słota Polska”, program baletowy w wykonaniu solistów i zespołu baletowego Teatru Muzyki z udziałem Zespołu Muzyki Dawnej „Fistulatores et Tubicinatores Varsovienses”, 15 — „Tele-Echo”, 15.40 — „Piosenki, których się nie zapomina” — program kabaretu „Dymek z papierosa”, 16.25 — „Spotkanie z pisarzem” — Jerzy Putrament, 17 — Kronika Olimpijska, 20.05 — „Studio Uno-wieczniowie”, 21.15 — Uroczyste zakończenie Igrzysk Olimpijskich.

1 września 1939 r. — hitlerowskie bombowce nad Warszawą.



Beck z wizytą u Hitlera w Berchtesgaden 5 stycznia 1939 r.

Fot. (3) — CAF — Archiwum

ŁK EUGENIUSZ WISLICZ — IWAN CZYK

Z PARTYZANTKI DO POLSKI LUDOWEJ

Po próbach nawiązania kontaktu z oddziałem „Ryszarda” w Chotczy celem przekazania mu wytycznych sztabu obwodu, zabraliśmy się do mobilizacji sił do Baonu „Lokietka”. Było to w rejonie „Świtu”, którym kierował teraz tow. Róg. Dokładnie 30 lipca przed wieczorem otrzymałem odrębne pismo tow. Moczar rozkazujące natychmiastowe przybycie wraz z Baonem „Lokietka” i specgrypy do miejscowości Wykus pod Radkowicami. Przekazując odpowiedni rozkaz tow. „Rogowi” i Lokietkowi, nie zwlekając nawet godziny — udałem się wraz z kpt. „Jurandem” do Radkowic, gdzie znajdował się sztab obwodowy.

Tutaj w miejscowości leśnej Wykus tow. Moczar postanowił zebrać wszystkie siły celem dokonania nowej reorganizacji.

Tę noc przebyliśmy pieszo po leśnych wterpach znowu ponad 20 km. Kiedy świtało, znaleźliśmy się na polach Rzepina. Pamiętam, byliśmy tak zmęczeni, że postanowiliśmy odpocząć nieco w stogach zboża. Usnęliśmy natychmiast. Obudzili nas dochodzący z szosy wykrót zmotoryzowanej kolumny hitlerowskiej zdążającej w kierunku frontu.

1 sierpnia o 8 rano zameldowałem się u dowódcy, który w wyniku konferencji z 28 lipca w Smykowie miał gotowy plan organizacji 2 brygad AL. Natychmiast włączyłem się w tę akcję. W Smykowie nocą z 27 na 28 lipca otrzymano poważny zrzut broni oraz 5 skoczków radiotelegrafistów. Byli to kpt. Dolecki, por. Bartoszewicz, radzista Zacharow, Kragin i Wasilewski.

28 lipca odbyło się rozszerzone posiedzenie sztabu obwodu wraz z dowódcą I Brygady. Postanowiono przesunąć I Brygadę AL z dotychczasowego rejonu działania, tj. z Lasów Staszowskich, w rejon lasów Siekierno — Rataje, celem przy-

bliżenia jej do linii kolejowych, zwłaszcza do węzła kolejowego w Skarżysku.

Zapowiedziany został drugi zrzut broni w miejscowości Wykus tj. w rejonie miejsca postoju sztabu Obwodu. Ponieważ „Lokietek” formując swój batalion opóźnił się z przybyciem, 3 sierpnia wezwaliśmy go ponownie do przybycia w rejon „Zemsty” rozkazem 32.

Wypada tu dodać, że na miejscową organizację „Świtu” padły poważne zadania roztoczenia opieki nad sztabem i masą ludzi, których liczba sięgała w tym czasie około tysiąca ludzi. Wystarczy powiedzieć, że w ciągu kilku dni na nasze wezwanie stawili się około 300 młodych ludzi zdolnych do walki. Oczekiwali oni na zapowiedziany zrzut broni. Zaopatrzenie w żywność odbywało się bez zarzutu. Z uznaniem należy podkreślić, że było to ze strony ludności świadczenia dobrowolne, całkowicie bezpłatne. Kordon wywiadu działał tak, że w promieniu kilkunastu kilometrów nic nie uszło uwagi naszych ludzi z rejonu „Świtu”.

Jeden tylko incydent zakłócił pracę naszego sztabu. Mianowicie placówki terenowe doniosły, że w pobliżu wsi Śniadka znajduje się oddział karny złożony z Kalmuków. Oddział zachowuje się tak podle, że w naszym kierunku uciekają z płaczem wszystkie kobiety i dzieci. Kiedy zameldowałem o tym Moczarowi, oburzył się do tego stopnia, że sam poprowadził kilkudziesięciu ochotników i urządził dobrze zamaskowaną zasadzkę na tę bandę pijaków i gwałcicieli.

Kalmucy nie spodziewali się zasadzki wśród szczyrych pól z daleka od lasów. Moczar dopuścił ich na odległość kilkudziesięciu metrów. W wyniku ognia naszych partyzantów, padło 13 Kalmuków, a reszta ratowała się w panicznej ucieczce, wykorzystując tamtejsze wąwozy. Kalmucy pozostawili cały swój tabor. W nasze ręce dostało się 5 wozów z amunicją i granatami ręcznymi, 2 CKM typu „Maksym”, 2 RKM-y, 6 karabinów, 32 granaty oraz działko przeciwpancerne 45 mm. Ponieważ przy działaniu nie było zamka, stoczyliśmy je do leśnego wąwozu. W akcji wyróżnił się partyzant Wieszczyński, który został lekko ranny w pierś.

Złoty medal Jerzego Pawłowskiego

Serwis informacyjny z Olimpiady zamieszczony we wczorajszym wydaniu „Głosu” na str. 1 i 2 kończy się na wynikach wczorajnych. Poniżej zamieszczamy oficjalne wyniki tych konkurencji, których ze względu na różnice czasu nie zdążyliśmy podać:

SZERMIERKA

Jeszcze jeden, wielki sukces odniósł Jerzy Pawłowski. Bogata kolekcja najlepszych szablistów wszechczasów wzbogaciła się o złoty medal olimpijski, którego w niej właśnie brakowało. Polak zwyciężył w indywidualnym turnieju szablowym. Sukces ten nie przyszedł mu jednak łatwo. Pierwsze miejsce wywalczył dopiero w walce barażowej. Jego przeciwnikiem był szablista radziecki Rakieta. Obaj w finale odnieśli po 4 zwycięstwa.

Po drodze do ostatecznego zwycięstwa Jerzy Pawłowski oprócz Rakity pokonał kolejno: Noware 5:4, Nazimowa (ZSRR) 5:2, oraz Włocha Rigoli 5:3. Brązowy medal wywalczył Węgier Pesza.

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW

Znakomicie spisał się nasz młody reprezentant wagi półciężkiej w podnoszeniu ciężarów — Norbert Ozimek. Polak, który w lipcu doznał ciężkiej kontuzji złamania nogi, uważany był za kandydata na najwyżej do 4-5 miejsca. Tymczasem w bardzo silnej stawce w Meksyku wywalczył brązowy medal.

1. B. Sielicki (ZSRR) 485 kg.
2. W. Bielajew (ZSRR) 485 kg.
3. N. Ozimek (Polska) 472,5 kg.
4. G. Veres (Węgry) 472,5 kg.
5. K. Arnold (NRD) 467,5 kg.
6. H. Zdravila (CSRS) 462,5 kg.

LEKKOATLETYKA

Trójskok — finał: 1. W. Saniejew (ZSRR) 17,39, 2. N. Prudencio (Brazylia) 17,27, 3. G. Gentile (Włochy) 17,22, 4. A. Walker (USA) 17,12, 5. N. Dudkin (ZSRR) 17,09, 6. P. May (Australia) 17,02, 7. J. Szmidt (Polska) 16,89.

Młot — finał: 1. G. Zsivotky (Węgry) 73,36, 2. R. Klim (ZSRR) 73,28, 3. L. Lovasz (Węgry) 69,78, 4. T. Sugawara (Japonia) 69,78, 5. S. Eksnmidt (Węgry) 69,49, 6. G. Kondrasow (ZSRR) 69,08.
Skok wzwyż kobiet — finał: 1. M. Rezkowa (CSRS) 1,82, 2. A. Okorowa (ZSRR) 1,80, 3. W. Kozyr (ZSRR) 1,80, 4. J. Valentova (CSRS) 1,78, 5. R. Schmidt (NRD) 1,78, 6. M. Fathova (CSRS) 1,78.

110 m ppl. — finał: 1. W. Davenport (USA) 13,3, 2. E. Hall (USA) 13,4, 3. E. Ozo (Włochy) 13,4, 4. L. Coleman (USA) 13,6, 5. B. Forsander (Szwecja) 13,7.

Bieg na 5000 m — finał: 1. M. Gammoudi (Tunezja) 14,05, 2. K. Keino (Kenia) 14,05, 3. N. Temu (Kenia) 14,06, 4. J. Martinez (Meksyk) 14,10, 5. R. Clarke (Australia) 14,12, 6. W. Masresha (Etiopia) 14,17, 6.

50 km chód — finał: 1. Ch. Hoehne (NRD), 2. A. Kiss (Węgry), 3. L. Young (USA), 4. P. Selzer (NRD), 5. S. Erik Lindberg (Szwecja), 6. V. Visini (Włochy).

Biuro wyników konkurencji lekkoatletycznych dokonało poprawek w klasyfikacji biegu na 10.000 m, który odbył się 13 bm. Podano do wiadomości, że Belg Polleunis i Polak Stawiarz, którzy byli sklasyfikowani na miejscach 15 i 18, zostali przez pomyłkę umieszczeni w ostatecznych wynikach, bowiem zostali oni zdublowani.

Dnia 18 października 1968 r. odszedł od nas przyczyną Sakrament Chorych, nasz najukochańszy ojciec i ojciec oraz najwierniejszy przyjaciel i opiekun, sp.

WŁADYSŁAW MERTZ

inżynier,

uczestnik walki o szkołę polską 1905—1907 w Warszawie, współzałożyciel Uniwersytetu Ludowego, więzień Fortu Aleksieja i X Pawłowa, odznaczony Krzyżem Zasługi i Krzyżem Niepodległości

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 21 bm. o godz. 12.30 na Junikowie.

O niepowetowanej stracie zawiadamia

ZONA I SYN 35211g

28 czerwca br. zmarł w Anglii

Dr WITOLD PIOTR

przeżywszy 58 lat, opatrzony Sakramentami św., wroczny mąż, troskliwy ojciec i nasz niezapomniany syn i brat.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona dnia 22 października br. o godz. 13 w kościele św. Wojciecha w Poznaniu; po mszy wyprowadzenie zwłok do grobów rodzinnych na Junikowie o godz. 14.15.

KS. MARIAN PIOTR

35159g

+

Dnia 17 października 1968 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, babunia i siostra, przeżywszy lat 80, sp.

WALERIA LEWANDOWSKA

z domu SAMULOWSKA

działaczka plebiscytowa z 1920 r. na Warmii. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 21 bm. o godz. 13 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, ul. Inżynierska 8 m. 4.

35194g

+

Dnia 17 października 1968 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, babunia i siostra, przeżywszy lat 80, sp.

WALERIA LEWANDOWSKA

z domu SAMULOWSKA

działaczka plebiscytowa z 1920 r. na Warmii. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 21 bm. o godz. 13 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, ul. Inżynierska 8 m. 4.

35194g

Symposium biochemii sportu

W Klubie Pracowników Nauki Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Poznaniu rozpoczęło się wczoraj I Krajowe Symposium z Biochemii Sportu poświęcone wpływowi wysiłku fizycznego na poziom niektórych metabolitów w organizmie człowieka. W symposium uczestniczą naukowcy z kilku najprawdopodobniej najlepszych ośrodków badawczych z kraju m. in. Akademii Wychowania Fizycznego, Instytutu Naukowego Kultury Fizycznej w Warszawie, Instytutu Medycyny Pracy w Łodzi, zespołu Fizjologii Pracy PAN w Warszawie, a także Zakładu Biochemii WSWF w Poznaniu. Pierwszego dnia wygłoszonych zostało 9 bardzo interesujących referatów.

W dniu dzisiejszym program przewiduje dalszych 17 referatów. Początek drugiego dnia symposium o godz. 9. (d)

Wiosłarskie ME w Austrii

Kongres Międzynarodowej Federacji Wiosłarskiej przyznał Austrii organizację mistrzostw Europy w 1969 r. Odbędzie się one w Klagensfurt. W tym samym roku rozegrane zostaną także mistrzostwa świata juniorów, których organizatorem będą Włochy. Regaty o mistrzostwo świata w 1970 r. przeprowadzone zostaną w Saint Catherine koło Montrealu w Kanadzie.

Dzisiaj w Meksyku

Poniżej zamieszczamy program sobotnich startów Polaków na Olimpiadzie. Godzinę rozpoczęcia konkurencji podajemy według czasu polskiego.

Godz. 15.30 strzelanie — Rolińska, Nowicki, Smelczyński.
Godz. 15.30 szermierka — floret kobiet ind. — eliminacje.
Godz. 16.00 floret mężczyzn, druż. elim. i półfinały.
Godz. 17.00 pływani — 200 m zm. — Facelt i Krawczyk.
Godz. 17.00 zapasy st. wolny.
Godz. 17.00 kolarstwo — 4000 m druż. — eliminacje.
Godz. 17.30 koszykówka — Polska — Bułgaria.
Godz. 18.00 jeździarstwo — 5 wysłg.
Godz. 18.00 lekka atletyka — 4 × 100 m mężczyzn, eliminacje.
Godz. 19.00 siatkówka mężczyzn — Polska — ZSRR.
Godz. 21.00 kolarstwo 4000 m druż. — ćwierćfinały.
Godz. 22.30 4 × 100 m kobiet — eliminacje.
Godz. 23.00 1. a. 4 × 100 m mężczyzn, półfinały.
Godz. 23.00 floret druż. mężczyzn, o miejsca 5—6 i 3—4.
Godz. 23.00 floret ind. kobiet.
Godz. 23.40 1. a. 4 × 400 m — eliminacje.
Godz. 24.00 zapasy st. wolny.
Godz. 24.00 skoki do wody — tram polina mężczyzn eliminacje — Puchow i Kowalewski.
Godz. 0.20 lekka atletyka — 1500 m — półfinały.
Godz. 2.00 boks — Kasprzyk — Muñiz (USA).
Godz. 2.00 szermierka — floret druż. mężczyzn, — finał.

Dnia 16 października 1968 r. o godz. 20.30 zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana i nigdy niezapomniana żona, matka, babunia i teściowa, sp.

MARIA WYSOCKA

z domu NADOLSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 bm. o godzinie 13.15 z kaplicy starego cmentarza na cmentarzu przy ul. Limanowskiego w Ostrowie Wlkp.,

o czym zawiadamia

pogrążona w głębokim żalu

RODZINA

Ostrów Wlkp., Poznań, Gniezno, Śrem, Gorzów Wlkp. 28572Ostr.

Dnia 17 października 1968 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza i niezapomniana mama, teściowa, siostra, szwagierka, ciocia, babunia i prababunia, przeżywszy lat 84, sp.

z KUBIAKÓW

ROZALIA WESOŁEK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 21 bm. o godz. 13.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Pogrążona w smutku

RODZINA

Poznań, ul. Dzierżyńskiego 150 m. 9. 35227g

W dniu 15 października br. zmarł nagle

FRANCISZEK GALON

kierownik gospodarstwa PGR Karmin, wysoko ceniony fachowiec zdobył sobie głęboki szacunek współpracowników.

Okrytej żałobą Rodzinie

SZCZERE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA

składają

DYREKCJA — RADA ZAKŁADOWA

WSPÓŁPRACOWNICY

PGR Karmin, pow. Pleszew

35193g

MIĘDZYNARODOWY CYRK „POZNAŃ”

od 19 X 1968 w POZNANIU

Telefon 595-80

K8136

Telefon 595-80

Praca

Przyjmę pracownika lub przyuczonego i uczniów w zawodzie instalacji sanitarnych i ogrzewania. Alojzy Pomin, Gniezno, ul. Rzeźnicka 1. 35103g

Potrębną pracownika sa motny. Gospodarstwo rolne. Osiecka Łąka 6, pow. Leszno. 1054p

Pomoc domowa do kultu ralnego domu przyjmę osobny pokój. Poznań, Noskowskiego 8. 35003g

Pomoc domowa z gotowaniem z prowincji, lat 25—35 do 2 osób przyjmę. Samodzielny pokój. Zdol na wyucze krawiectwa. Poznań, Trybunalska 37. 35136g

Nauka

Tańców towarzyskich — wyucza Adela Szczurków na, Poznań, Al. Marcin-kowskiego 2a, parter. 33162g

Kupno

Kupię opony 13 × 640 do 700. Tel. 663-08. 35143g

Sprowadz

Sprowadz mleczarnie, czy szczarkę, w dobrym stanie. Franciszek Greka — Sędziny, pow. Szamotuły. 33234g

Stażystkę, ucznia specjalności elektromechanika oraz renciście — zatrudni Zakład Usługowy. Oferty Poznań, ul. Majakowskiego 340 (Kobylepole). 33132g

Wózki dziecięce chromowane, niklowane — polecia Wytwórnia „Obornicka 63. 32567g

Sprowadz garaż blaszany. Wiadomości, telefon 475-71. 35109g

Sprowadz duży komplet mebli salonowych Ludwik Filip — stan idealny. Barbara Cwiklińska, Włochy k. Warszawy, Skrońskiego 7. 34922g

Sprowadz biotnik lewy tylny, nowy do Syreny. Tadeusz Walkiewicz, Miłostaw, pl. Wiosny Ludów 19, pow. Września. 1052p

Sprowadz męski gabinet stylizowany kompletny oraz męski nowoczesny, stany bardzo dobre. Wiktor Moś — Ostrzeszów, Pocztowa 9. 34921g

Dnia 17 października 1968 r. zmarła nagle nasza najdroższa, nigdy niezapomniana matka, teściowa, siostra, babunia i prababunia, przeżywszy lat 83,

BALBINA JANICKA

z domu ŁAJP

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 19 bm. o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

O bolesnej stracie zawiadamia

RODZINA

Poznań, Krauthofera 35 m. 21. 35139g

W dniu 18 października 1968 r. zmarł

Kolega WŁADYSŁAW MERTZ

wieloletni działacz Automobilkłubu Wielkopolskiego. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 21 października br. o godzinie 12.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego

WYRAZY WSPÓŁCZUCIA

składa

AUTOMOBILKLUB WIELKOPOLSKI

35221g

Dnia 16 października 1968 r. zmarł po długiej chorobie

KAZIMIERZ DRYGAS

mistrz instrumentarstwa muzycznego, członek honorowy Cechu Rzemiosł Różnych w Poznaniu, odznaczony Złotą Odznaką ZIR.

Zmarły poniósł wielkie zasługi dla rozwoju poznańskiego rzemiosła, był współzałożycielem Cechu Instrumentarzy Muzycznych, wieloletnim członkiem Komisji Egzaminacyjnej Mistrzowskiej przy Izbie Rzemieślniczej w Poznaniu, doskonałym fachowcem i nieustraszoną wychowawcą młodych kadr rzemieślniczych.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 19 bm. o godz. 12.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

ZARZĄD

Cechu Rzemiosł Różnych w Poznaniu

K8338

OŚRODEK USŁUG PEDAGOGICZNYCH

Związku Nauczycielstwa Polskiego w Poznaniu organizuje w okresie od 1. XI. 1968 r. do 31. V. 1969 r.

KURSY PRZYGOTOWAWCZE

DO EGZAMINÓW WSTĘPNYCH NA WYŻSZE UCZELNIE z zakresu matematyki, fizyki, chemii i języków obcych.

Zapisy przyjmuję od 20. X. br.

w poniedziałki i czwartki — od godz. 13.30—15.00

oraz w piątki — od godz. 16.00—17.30

sekretariat VIII Liceum Ogólnokształcącego

im. A. Mickiewicza, ul. Głogowska 92, tel. 633-86.

Dojazd tramwajami nr nr 4, 5, 10, 11, 12, 14.

M8100

Samochody

Sprowadz samochód osobowy Fiat 1400. Poznań, Chociszewskiego 46a m. 5, od godz. 16. 34933g

Kupię Mercedes 200 D i silnik 190 D lub 200 D. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34934g.

Sprowadz samochód Mercedes V 170. Mińska 37, od godz. 18. 34999g

Sprowadz okazjonalnie samochód „Felicja”, Gniezno, Staszica 17 m. 8. 1020p

Nieruchomości

Willa bliźniacza wywiera 4-pokojowa, kuchnia, łazienka, 110 metrów, centralne ogrzewanie, Grunwaldzka 19 dla 34934g.

Sprowadz dom gospodarczy, ogród zadzwoniony, miasto Mosina, 165,000 — sprzeda Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 35174g

Działek budowlaną 1.600 m² uzbudowaną sprzedać. Daniela Mikolajczak Rynek 20. Swarzędz, 35116g

Kupię parcelę uzbudowaną z prawem zabudowy w dzielnicy Grunwald, Jeżyce, Solacz, Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34486g.

Zguby

12. X. zaginął w okolicy Czechosłowackiej — pies wilczy, maści czarnej. Uczelwego znalazcę proszę o oddanie za wynagrodzeniem. Poznań, Czechosłowacka 8. 34839g

Zgubione zegarek marki „Marwin” 16 mm, róg Dzierżyńskiego — Strzeleckiej. Uczelwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35190g.

Pracownicy poszukiwani

Państwowe Przedsiębiorstwo Handlowe — poszukuje i zatrudni pilnie:

1. ZASTĘPCĘ GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO,
2. KIEROWNIKA SEKCJI SPRZEDAŻY,
3. SAMODZIELNEGO INWENTARYZATORA,
4. SAMODZIELNEGO EKONOMISTĘ d/s planowania, org. zatrudnienia, plac,
5. SAMODZIELNEGO EKONOMISTĘ d/s reklamy, kar i analizy potrzeb odbiorców,
6. SAMODZIELNEGO REFERENTA d/s administracyjno-gosp., mechanizacji, inwestycji i kapitalnych remontów oraz bhp,
7. SAMODZIELNEGO REFERENTA d/s kadr i sekretariatu dyrektora,
8. ELEKTROMONTERA ze znajomością konserwacji i naprawy wózków akumulatorowych.

Wymagane wykształcenie średnie lub wyższe oraz odpowiednie doświadczenie i praktyka zawodowa. Wynagrodzenie wg siatki plac dla przemysłu metalowego.

Zgłoszenia ze szczegółowymi informacjami składać do Biura Ogłoszeń, pod nr K8358.

Poznańskie Zakłady Koncentratów Spożywczych — zatrudnia zaraz:

- INŻYNIERA MECHANIKI lub TECHNIKA MECHANIKI z długoletnią praktyką, na stanowisko kierownika Sekcji Remontowej,
- KIEROWCÓW na ciągnik,
- PALACZY na kotły wysokiego ciśnienia, oraz
- BEDNARZA.

Dojazd do pracy zapewniony. Warunki pracy i pracy do uzgodnienia w Dziale Kadr i Szkolenia — Poznań, ul. Bałtycka 85. K8320



CZY ZŁOŻYŁEŚ

JUŻ KUPONY

na jutrzejszą grę?

K8261

GS „Samopomoc Chłopska” Swarzędz — przyjmie zaraz:

- KIEROWNIKA sklepu spożywczego „Sam”
- i TRZECH SPRZEDAWCÓW.

Warunki do uzgodnienia w Biurze Administracji w Swarzędzu, ul. Wrzesińska nr 8. K7962

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Poznaniu, ul. Bułgarska 67/65 — zatrudni

PALACZY I POMOCNIKÓW PALACZY C. O. na sezon ogrzewczy 1968/69 w kotłowniach położonych na terenie m. Poznania.

Dla pracowników nie posiadających uprawnień palaczy Przedsiębiorstwo zorganizuje w IV kw. br. szkolenie.

Przyjęcia dokonuje Sekcja Kadr MPEC w Poznaniu, ul. Bułgarska nr 67/65. K7744

Zagubiam zaświadczenie o pokryciu dewizowym kosztów podróży nr 141800, na nazwisko Elżbieta Tomaszewska, Poznań, Śmiełkiewicza 10. 35116m

Garaż kupię lub wynajmę w okolicy Libelta. Tel. 507-69, godz. 10—17. 35119g

TV zastrzega prawo zmian.